

Przemysleć sferę publiczną na nowo

**Analiza dyskursu wokół niedoszonego
spotkania z Romanem Polańskim
w kontekście kultury unieważniania**

Aleksandra Gościcka

6

Seria „**Working Papers**” Wydziału Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego (WS UW) to publikacje prac i osiągnięć studentów Wydziału, zgłoszonych do konkursu, ocenionych i wybranych do ich wydania przez Radę Dydaktyczną WS UW. Publikowane opracowania podlegały recenzji przez jednego samodzielnego pracownika naukowego. Recenzja naukowa: prof. Julia Kubisa

Redaktor tomu: dr Tomasz Rawski

Niniejsza publikacja jest udoskonaloną wersją pracy licencjackiej napisanej pod kierunkiem dr. Tomasza Rawskiego.

ISBN: 978-83-922588-6-5

Informacje o wydawcy i finansowaniu:

Publikacja została sfinansowana ze środków Wydziału Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Wydawcą "Working Papers" jest Wydział Socjologii, Uniwersytetu Warszawskiego.

Tytuł pracy w języku angielskim

Rethinking the Public Sphere. Discourse Analysis of The Would-be Meeting with Roman

Polański in The Context of Cancel Culture.

Spis Treści

Wstęp	4
Rozdział 1.	6
O teoriach sfery publicznej i kulturze unieważniania	6
1.1 Sfera publiczna jako obszar wymiany poglądów	6
1.1.1 Model Jürgena Habermasa – mieszczańsko-obywatelska sfera publiczna	6
1.1.2 Model Nancy Fraser i koncepcja słabego oporu Ewy Majewskiej	10
1.2 Kultura unieważniania jako zjawisko społeczne – próba definicji	13
Rozdział 2.	18
Wpływ kultury unieważniania na sferę publiczną	18
2.1 Przedmiot badania i metodologia	18
2.2 Spotkanie z Polańskim – tło wydarzenia	21
2.3 Publiczności w dyskursie wokół spotkania	24
2.3.1 Publiczność dominująca – zwolennicy spotkania z Romanem Polańskim	24
2.3.2 Kontrapubliczność – przeciwnicy spotkania z Romanem Polańskim	30
2.4 Podsumowanie	37
Zakończenie	40
Bibliografia	42
Bibliografia przedmiotowa	42
Bibliografia podmiotowa	45

Wstęp

W ciągu ostatnich paru lat w dyskursie publicznym coraz częściej pojawia się określenie *cancel culture*. Kryjące się za nim zjawisko cieszy się wysokim zainteresowaniem między innymi w mediach. W świetle popularności tematu jego występowanie w dyskursie naukowym jest jednak stosunkowo rzadkie. Ponieważ termin niejednokrotnie bywa przytaczany w kontekście politycznym, uważam zbadanie zjawiska, które reprezentuje, za istotne, a nawet konieczne. Za pomocą niniejszej pracy chciałabym przyczynić się do wprowadzenia refleksji na jego temat do polskiego dyskursu naukowego.

Określenie *cancel culture* – mimo że jest pojęciem relatywnie nowym – posiada już kilka odpowiedników w języku polskim. Najczęściej spotykane to: „kultura unieważniania” oraz „kultura anulowania”. W pracy będę posługiwać się konsekwentnie terminem „kultura unieważniania”, a także mówić o „unieważnianiu”. „Unieważnianie” uważam za określenie bardziej zasadne od „anulowania” przy opisie zjawiska, ponieważ w jego znaczeniu zawiera się zniesienie ważności kogoś lub czegoś, w przeciwieństwie do „anulowania”, które bywa rozumiane w kontekście likwidacji i odnosi się przede wszystkim do rzeczy i wydarzeń. Mimo że oryginalna nazwa zjawiska, czyli ta w języku angielskim, cieszy się największą popularnością również w Polsce¹, uważam ugruntowanie pojęcia kultury unieważniania w języku polskim za ważne dla dalszego badania i rozwijania dyskursu naukowego na jego temat.

Kultura unieważniania to – w uproszczeniu – ruch mający na celu pociągnięcie do odpowiedzialności osób lub marek, które naruszyły normy społeczne przyjęte przez pewną grupę (Norris 2020). Polega on przede wszystkim na publicznym wycofaniu poparcia dla danej osoby lub marki oraz zachęcaniu do tego innych, najczęściej za pomocą hashtagów na platformach społecznościowych. Zdaniem niektórych jest to również nowa forma aktywizmu internetowego, która wykorzystuje algorytmy występujące między innymi na Twitterze czy Facebooku (Gleason 2013). Pozwala to osobom bez znaczącej liczby obserwatorów na dotarcie do szerszego grona odbiorców.

Głównym celem pracy jest spojrzenie na kulturę unieważniania pod kątem tego, czy rekonfiguruje ona zasady funkcjonowania sfery publicznej i – jeśli tak – w jaki sposób. Do opisanie sfery publicznej posłużyłam się dwoma modelami, które omawiam w pierwszym rozdziale – koncepcją Jürgena Habermasa oraz konkurencyjnym ujęciem Nancy Fraser. Działania wykonywane w ramach kultury unieważniania łączę z pojęciem słabego oporu, w takim jego rozumieniu, jakie prezentowane jest przez Ewę Majewską. Ma to na celu przemyślenie, na ile kultura unieważniania ma potencjał bycia narzędziem do walki z nierównością społeczną, umożliwiającym dojście do głosu tym, którzy zajmują niższą pozycję w społeczeństwie. W dalszej części pierwszego rozdziału dokładniej definiuję zjawisko kultury unieważniania oraz nakreśliłam jej miejsce w kontekście i dyskursie publicznym, w szczególności w odniesieniu do bardzo istotnego w historii zjawiska ruchu #MeToo.

¹ Na podstawie analizy artykułów oraz wyników Google Trends [15.01.2021].

Drugi rozdział jest rozdziałem empirycznym. Zaczynam go od opisanie przedmiotu badania. Następnie przedstawiam krytyczną analizę dyskursu – metodę badawczą, którą wykorzystuję do analizy studium przypadku. Wyjaśniam, dlaczego posługuję się tą metodą, a także dlaczego wybranym przeze mnie materiałem badawczym jest dyskurs wokół niedoszedłego spotkania z Romanem Polańskim w łódzkiej Szkole Filmowej z 2019 roku. Zasadnicza część rozdziału poświęcona jest prezentacji wyników z analizy, której dokonałam przy pomocy klucza stworzonego na bazie przytoczonych w pierwszym rozdziale teorii. Na podstawie badania charakteryzuję publiczności, które obserwuję w ramach przypadku z łódzkiej Filmówki, oraz wyciągam wnioski na temat wpływu kultury unieważniania na sferę publiczną i zastanawiam się, jak strategie unieważniania sprawdzają się jako narzędzia wykorzystywane przez kontrapubliczność.

Krótką historią i niedawne zaistnienie kultury unieważniania wiąże się z trudnością dostępu do rzetelnych informacji na jej temat oraz definicji. Wiedza o tym, czym jest kultura unieważniania, pochodzi – przynajmniej do tej pory – niemal wyłącznie z mało wiarygodnych źródeł internetowych, a w szczególności z wpisów i komentarzy, często nacechowanych politycznie, zamieszczanych na portalach społecznościowych przez internautów. Z tego powodu kultura unieważniania jest często opisywana w odwołaniu do otaczających ją mitów i uprzedzeń, co zniekształca jej obraz i wpływa na to, jak jest powszechnie postrzegana. W moim odczuciu temat kultury unieważniania jest przeważnie traktowany bardzo powierzchownie, zarówno przez zwolenników, jak i przeciwników unieważniania. Ci drudzy w wielu przypadkach posługują się nie do końca trafnymi argumentami oraz powielają niezgodny z prawdą obraz zjawiska. Pierwsi – nierzadko pozostają bezkrytyczni, co prowadzi do przeoczenia słabych stron zjawiska, a co za tym idzie, zaprzepaszczenia szans na ulepszenie jego zamierzonego działania.

Niski poziom wiedzy o kulturze unieważniania obserwowany przeze mnie w internetowych dyskusjach, brak rzetelnych źródeł w języku polskim na jej temat, a także rozpowszechnianie się jej splotonego i ograniczonego wizerunku zainspirowały mnie do napisania niniejszej pracy. Dodatkowym impulsem była również chęć poszukiwania i zbadania potencjalnych szeroko dostępnych narzędzi do walki z nierównością społeczną. Zadaniem pracy nie jest rozstrzygnięcie, czy kultura unieważniania jest zjawiskiem pozytywnym, czy negatywnym. Dojście do naukowych wniosków na ten temat wymagałoby bardziej kompleksowych opracowań. Tekst ma zachęcać do dalszych badań i pogłębionej analizy kultury unieważniania w przyszłości, a także rzucić światło na jej ciekawe aspekty oraz na kwestię aktywizmu internetowego w ogóle. Wskazuje również potencjalne problemy i zagrożenia kultury unieważniania w kontekście jej hipotetycznej roli emancypacyjnej, które, według mnie, najpilniej wymagają namysłu.

Rozdział 1.

O teoriach sfery publicznej i kulturze unieważniania

W niniejszym rozdziale przybliżam dwa modele teoretyczne, które posłużyły mi do analizy kultury unieważniania. Jako pierwszą przedstawiam tytułową koncepcję sfery publicznej, która stanowi główny punkt odniesienia dla moich rozważań. Wychodząc od sporządzonej przez Seylę Benhabib typologii, wyjaśniam, dlaczego korzystam z modelu opracowanego przez Jürgena Habermasa. Następnie rekonstruuję jego główne założenia oraz właściwy mu kontekst. W dalszej części rozdziału, opierając się na ujęciu Nancy Fraser, wprowadzam pojęcie kontrpubliczności oraz opisuję związaną z nim koncepcję słabego oporu autorstwa Ewy Majewskiej. W ostatnim podrozdziale przede wszystkim objaśniam, czym jest kultura unieważniania, nakreślam jej historię i miejsce w dyskursie publicznym, ze szczególnym wyróżnieniem ruchu #MeToo, oraz wskazuję obszar kultury unieważniania, który poddam analizie w rozdziale empirycznym.

1.1 Sfera publiczna jako obszar wymiany poglądów

1.1.1 Model Jürgena Habermasa – mieszczańsko-obywatelska sfera publiczna

Jak wspominałam już we wstępie, przyjętym przeze mnie celem badawczym jest przyjrzenie się kulturze unieważniania z perspektywy tego, jak redefiniuje ona reguły uczestnictwa w sferze publicznej. Aby tego dokonać, poświęcam ten rozdział na wprowadzenie ram teoretycznych i przedstawienie koncepcji sfery publicznej, która stanowiła punkt wyjścia moich rozważań. Jest to szczególnie ważne ze względu na fakt, iż pojęcie sfery publicznej nie kształtowało się w języku polskim w sposób naturalny (Kaniowski 2003, za: Cichocki 2013). Ponadto, poza jego użyciem w naukach społecznych, termin sfery publicznej przeniknął do „szeroko rozumianego dyskursu publicznego” (Cichocki 2013: 5). Oba te czynniki wiążą się z nieostrym znaczeniem kategorii sfery publicznej, która często odczytywana jest intuicyjnie. W celu jej zawężenia i sprecyzowania, moim zdaniem, warto odnieść się do często przywoływanej typologii autorstwa Seyli Benhabib (2003). Filozofka wyróżnia trzy modele sfery publicznej: 1) perspektywę agonistyczną, którą prezentuje Hannah Arendt; 2) model liberalny, którego przedstawicielem jest Bruce Ackerman; 3) model dyskursywny Jürgena Habermasa (Czakon 2015).

Wzór sfery publicznej przedstawiany przez Arendt bazuje na modelu greckiej polis – opiera się na rywalizacji między równymi obywatelami. Model ten pomija różnice w możliwościach korzystania ze statusu obywatela, a więc istnienie nierówności społeczno-ekonomicznych, co sprawia, że prezentowana w tej perspektywie sfera publiczna ma hermetyczny charakter. Z kolei model liberalny Ackermana zakłada, że w debacie publicznej nie ma miejsca na kontrowersyjne tematy. Dylematy, dla których nie ma racjonalnego rozwiązania, należą w tym modelu do sfery prywatnej i nie

należy ich poruszać publicznie. Wykluczenie osób w pierwszym modelu oraz wykluczenie tematów w modelu drugim wpłynęły na moją decyzję, aby skupić się na ostatniej w typologii Benhabib perspektywie – modelu dyskursywnym Jürgena Habermasa. Model ten charakteryzuje się największą inkluzywnością spośród trzech klasycznych ujęć sfery publicznej, przez co uznaję go za najbardziej pomocny i przydatny do mojej analizy.

Podobnie do Arendt, Habermas odnajduje wzorcowy w jego opinii model sfery publicznej w przeszłości. W wydanej w 1962 roku rozprawie habilitacyjnej *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej* niemiecki filozof i socjolog szczegółowo opisuje proces powstania, transformacji i rozpadu sfery publicznej (Ciołkiewicz 2009). Habermas wyróżnia trzy historyczne modele sfery publicznej: 1) model antyczny – oddzielający wolną, jawną i nieprzemijalną sferę publiczną od ukrytej i wstydlivej sfery prywatnej; 2) reprezentacyjną sferę publiczną – właściwą dla okresu średniowiecza, która polega przede wszystkim na publicznym prezentowaniu atrybutów panowania i sygnalizowaniu statusu społecznego; 3) mieszczańsko-obywatelską sferę publiczną, która obejmuje ludzi prywatnych, zbiorowo tworzących publiczność komentującą działania władzy (Jaskułowski 2010). Dla Habermasa normatywnym ideałem jest przytoczona jako ostatnia mieszczańsko-obywatelska sfera publiczna. Sam w sobie opis XVIII-wiecznej sfery publicznej nie stanowił celu wcześniej wspomnianej rozprawy Habermasa (Ciołkiewicz 2009). Zamiarem autora było raczej wprowadzenie typu idealnego, który wyłania się w trakcie przemian społeczno-gospodarczych toczących się w europejskich państwach narodowych.

Powstanie mieszczańsko-obywatelskiej sfery publicznej powiązane jest z wykształceniem się na skutek powstawania kampanii handlowych oddzielonej od dworu władzy publicznej (Ciołkiewicz 2009). Jej panowanie nie było oparte, jak w przypadku władzy dworskiej, na specyficznej aurze, a na monopolu na prawomocne użycie przemocy. Władza publiczna, która odnosiła się do aparatu administracyjnego, odpowiedzialna była za ustanawianie podatków i utrzymanie porządku społecznego.

Drugim ważnym dla wytworzenia się tamtejszej sfery publicznej czynnikiem był, zbliżony w czasie z powstaniem władzy publicznej, rozwój prasy i pośrednio związanej z nią sfery literackiej (Jaskułowski 2010). W londyńskich kawiarniach, na nieco bardziej elitarnych francuskich salonach oraz na spotkaniach niemieckich towarzystw stolikowych gromadziła się czytająca i dyskutująca publiczność. Zgromadzenia te organizowały „permanentną wymianę myśli między prywatnymi ludźmi” (Habermas 2007, za: Jaskułowski 2010: 76).

Publiczna sfera literacka początkowo abstrahowała od polityki, koncentrując się na komentowaniu kultury i sztuki. Pod wpływem późniejszych zmian, takich jak wspomniane wyżej przekształcanie się prawa i rozwój prasy, ewoluowała w publiczną sferę polityczną. Niemniej już na etapie jej funkcjonowania w kontekście kulturowym Habermas wyróżnia kluczowe dla kształtującej się sfery publicznej cechy, które miały charakteryzować sferę literacką. Do tych cech zalicza przede wszystkim: 1) równość wszystkich uczestników dyskusji bez względu na ich pozycję społeczną – znaczenie ma jedynie siła wypowiedzianych argumentów; 2) możliwość racjonalnej dyskusji na

tematy, które dotychczas nie mogły w niej występować przez ich powiązania z Kościołem i dworem; 3) inkluzywność – teoretycznie każdy ma możliwość dołączenia do dyskusji (zakładając, że ma wystarczające środki i wykształcenie).

Nie należy rozumieć przez to, że wszystkie z wymienionych elementów były w pełni realizowane, a raczej, że utrwaliły się jako idee. Jak zastrzega Habermas, „nie znaczy to, że wraz z kawiarniami, salonami i stowarzyszeniami ta idea publiczności została naprawdę urzeczywistniona; zapewne jednak wraz z nimi zinstytucjonalizowała się jako idea, tym samym zaś zaistniała jako obiektywne roszczenie i o tyle też, nawet jeśli nie została wcielona w życie, to przecież zaczęła wywoływać realne skutki” (Habermas 2007, za: Jaskułowski 2010: 76).

W opisywanych kawiarniach, salonach i stowarzyszeniach „normalnym rytuałem było, że do kawy otrzymywało się bieżącą gazetę” (Ochman 2015b: 27), co przyczyniło się do rozpowszechnienia praktyki komentowania prasy podczas toczących się tam spotkań. Również sama w sobie prasa z przełomu XVII i XVIII wieku była „swoistym forum dyskusji – wprawdzie były to tematy kulturalne i literackie, ale szybko zajęto się zagadnieniami społeczno-politycznymi” (tamże: 27). Oprócz informacji i wieści z dworu w gazetach zaczęły pojawiać się wpisy krytykujące władzę (Ciołkiewicz 2009). Pod wpływem zwrotu tematyki prasy ku politycznemu dyskursowi również dyskusje toczące się w kawiarniach i salonach przeobraziły się w zorientowane wokół zagadnień politycznych debaty.

Zdaniem autora *Strukturalnych przeobrażeń sfery publicznej* to w tym okresie pojawia się idea kontroli władzy politycznej, wraz z kształtującym się społeczeństwem obywatelskim (Jaskułowski 2010). Czytająca publiczność, na którą składa się przede wszystkim nowe mieszczaństwo – do którego należą między innymi właściciele manufaktur, urzędnicy, lekarze, handlowcy, duchowni i uczeni – „zmusza władzę do uprawomocnienia się przed opinią publiczną: władza musi działać jawnie, a obywatele mają prawo w swobodnej dyskusji poddawać ją ocenie” (tamże: 74). Według Habermasa to spotkania w kawiarniach, salonach i towarzystwach stolikowych „odegrały podstawową rolę w krystalizowaniu się właściwej sfery publicznej” (Ochman 2015b: 28), mimo że brała w nich udział jedynie określona część społeczeństwa. Istotność kawiarniano-salonowego dyskursu wynikała z właściwej mu idei wykorzystywania dyskusji w celu rozwiązania społecznych i politycznych problemów, a także z cech samej dyskusji, które wyszczególniłam przy okazji opisu sfery literackiej.

W wyłaniającym się z tego obrazie sfery publicznej znamienne jest przede wszystkim jej funkcja kontroli władzy w oparciu o opinię publiczną, kształtującą się w drodze wolnej i inkluzywnej dyskusji. Każda osoba chcąca wygłosić swoje stanowisko miała – w założeniu – taką możliwość, a dzięki swobodnej wymianie myśli i poglądów dyskurs miał pozostawać obiektywny i wyrażać opinię ogółu. Wynikiem tak prowadzonej dyskusji miał być konsens.

Wobec tak zarysowanego modelu sfery mieszczańsko-obywatelskiej pojawiło się wiele zastrzeżeń i krytyki, do których w wielu przypadkach odniósł się sam autor, wprowadzając do swojej teorii pod ich wpływem pewne zmiany i uściślenia. Pragnę zaznaczyć, że korzystam z wypracowanej przez Habermasa koncepcji sfery publicznej

jako typu idealnego. Mimo to pokrótce zreferuję najczęściej przytaczane pod adresem jego teorii zarzuty, w celu zaprezentowania czytelnikowi otaczającego ją kontekstu.

Habermasowi zarzucano między innymi przecenianie znaczenia mieszczańskiej sfery publicznej przy jednoczesnym niedocenieniu innych ruchów społecznych i innych form kultury popularnej (Czakon 2014). Drugim najczęściej krytykowanym aspektem teorii Habermasa jest jej oparcie na modelu racjonalnego podmiotu, który w dużej mierze został zdyskredytowany (tenże 2015). Koncepcja mieszczańsko-obywatelskiej sfery publicznej, przede wszystkim zdaniem teoretyków i teoretyczek nurtu feministycznego i postkolonialnego, stanowi gloryfikację białego, męskiego, racjonalnego „ja”. Dominacja mieszczaństwa wiązała się z uciskiem i marginalizacją między innymi kobiet oraz mniejszości etnicznych. Polityczna sfera publiczna składała się z mężczyzn-właścicieli (Jaskułowski 2010), a chociaż w teorii każdy miał możliwość zdobycia wykształcenia i majątku – co miało zapewniać warunek inkluzywności mieszczańskiej sferze publicznej – to jest to w rzeczywistości stwierdzenie dalekie od prawdy.

Krytykowano również dość radykalną wizję Habermasa w odniesieniu do rozpadu sfery publicznej. Według Habermasa wraz z prywatyzacją mediów i zarazem sfery publicznej opinia publiczna przestała być wytwarzana w drodze dyskusji, a zaczęła być konstruowana przez rozmaitych specjalistów. Są to na przykład specjaliści od *public relations*, zarządzający wizerunkiem między innymi partii i polityków (Ochman 2015a). Habermas określa to zjawisko refeudalizacją władzy – swego rodzaju powrotem do średniowiecznej reprezentacyjnej funkcji sfery publicznej.

Z krytyką spotkał się także sposób, w jaki Habermas oceniał zdolność publiczności do krytycznego odbioru materiałów prezentowanych w mediach. W pracy *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej* zarysowuje się obraz biernego odbiorcy, niezdolnego do krytycznego myślenia, pasywnie przyjmującego poglądy kształtowane przez środki masowego przekazu. Taka diagnoza Habermasa łączona jest z jego powiązaniem ze szkołą frankfurcką, ponieważ przywodzi na myśl krytykę kultury masowej Adorno i Horkheimera (Jaskułowski 2010).

Między innymi wskutek krytyki Habermas zmienił nieco swoje stanowisko na mniej pesymistyczne wobec przekształceń sfery publicznej (Czakon 2015). W późniejszych tekstach autor pod wpływem badań dotyczących strategii odbioru przekazu – wśród nich badań Stuarta Halla – wycofał się ze swojej oceny publiczności jako niezdolnej do własnej interpretacji i stale podlegającej manipulacjom (Ciołkiewicz 2009). Zmianie uległ również pogląd Habermasa na znaczenie mediów. Odchodząc od poglądów reprezentowanych przez szkołę frankfurcką, autor wyróżnia „dualizm mediów”, który „[...] oznacza, że media charakteryzują się nieusuwalną ambiwalencją: z jednej strony mogą służyć kontroli społecznej, ale z drugiej mogą stanowić narzędzie emancypacji” (tamże: 185).

Wymienione przeze mnie zarzuty względem teorii Habermasa bez wątpienia nie wyczerpują krytyki i polemiki, jaka powstała w odpowiedzi na *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*. Mimo to przykłady, które wyszczególniłam powyżej, uważam za wystarczające na potrzeby tej pracy. Chociaż przytoczone zarzuty uważam

w dużej mierze za zasadne, nie umniejsza to, moim zdaniem, wartości, jaką niesie za sobą wykorzystanie między innymi modelu Habermasa do analizy współczesnych zjawisk, w tym kultury unieważniania. Jak opisywałam, Habermas, przynajmniej w początkowych rozważaniach nad sferą publiczną, krytykował wpływ, jaki miał na nią rozwój nowych mediów. Jest dla mnie wielce interesujące, jak obecnie, w dobie internetu, kształtuje się debata publiczna za pośrednictwem mediów społecznościowych. Strony i aplikacje takie, jak Twitter, który jest najściślej związany z kulturą unieważniania, tworzą platformę do dyskusji, a specjalne algorytmy ułatwiają wymianę myśli i poglądów milionom użytkowników. Z tego powodu uważam Habermasowski model za odpowiedni do użycia w tej pracy jako jeden z dwóch modeli sfery publicznej.

1.1.2 Model Nancy Fraser i koncepcja słabego oporu Ewy Majewskiej

Tak jak zwięźle wspominałam przy okazji przywoływania krytyki pracy Habermasa, jedynie klasowe i kulturowe elity mają w ramach tej teorii sprawczość polityczną (Majewska 2020). Jedną z najważniejszych krytyczek tego oraz innych aspektów modelu Habermasa jest feministyczna filozofka polityki, Nancy Fraser. Artykuł *Fraser Rethinking the Public Sphere* – do którego nawiązuje tytuł mojej pracy – opublikowany jedynie rok po ukazaniu się tłumaczenia *Strukturalnych przeobrażeń sfery publicznej* na język angielski, do dziś pozostaje ważny i wpływowy (Mansbridge 2017).

Autorka krytykuje w nim cztery centralne założenia modelu Habermasa: 1) założenie, że w sferze publicznej zawieszony jest status społeczny; 2) założenie, że jedna homogeniczna sfera publiczna jest korzystniejsza niż pojawienie się alternatywnych sfer publicznych; 3) założenie, że w sferze publicznej nie ma miejsca na prywatne interesy i problemy; 4) założenie, że państwo i społeczeństwo powinny być ściśle od siebie oddzielone (Ciołkiewicz 2009). Z jej krytyki wyłania się oddzielny model sfery publicznej, konkurencyjny wobec modelu Habermasa, rozszerzający go o wiele istotnych koncepcji (Majewska 2017), między innymi o kontrpubliczności podporządkowanych innych.

Mieszcząca sfera publiczna, chociaż bardziej inkluzywna od innych klasycznych modeli sfery publicznej i w założeniach funkcjonująca w oderwaniu od statusu społecznego, wyklucza niemieszcząca publiczność. Fraser poddaje w wątpliwość twierdzenie Habermasa, jakoby w opisanym przez niego modelu rzeczywiście dochodziło do zawieszenia statusu (Mansbridge 2017). Różnice statusowe, zdaniem Fraser, zawsze będą miały wpływ na toczącą się dyskusję (Fraser 1990: 64). Dla przykładu autorka przywołuje między innymi badania Dona Zimmermana i Candace West, które udowadniają nierówności w debacie między mężczyznami i kobietami. Przejawiają się one na przykład tym, że mężczyźni częściej przerywają kobietom niż kobiety mężczyznom, a kobiece wypowiedzi częściej niż wypowiedzi mężczyzn są ignorowane i pozostają bez odpowiedzi. Inne znaczące źródła nierówności to na przykład nierówna znajomość dominującego w dyskusji języka i nierówna reprezentacja.

Ponadto według Fraser nie wystarczy udawać, że wszyscy są równi – należy spopularyzować występujące nierówności i dążyć do ich rzeczywistej eliminacji (Ciołkiewicz 2009). Kontrpubliczności istniejące w sferze publicznej, na które zwraca

uwagę Fraser, obejmują grupy wykluczane przez „hegemoniczny, męski, biały i za-
możny model publiczności” (Majewska 2019: 14). Do tych grup należą między innymi
kobiety, osoby nieheteronormatywne, o kolorze skóry innym niż biały i inne margina-
lizowane grupy. „Kontrpublicznościami stają się wszelkie takie sytuacje, które prze-
ciwstawiają się hegemonicznej narracji, prowadząc do dyskusji, oporu i redefinicji klu-
czowych kategorii obszaru politycznego” (Majewska 2017: 164).

W modelu Habermasa, według którego sfera publiczna musi przejawiać się jako
jednolita, zgodna publiczność, nie ma miejsca na kontrpubliczności. Fraser objaśnia,
dlaczego w rozwarstwowanym społeczeństwie taka homogeniczna sfera zaostrełaby
istniejące nierówności (Mansbridge 2017). Autorka udowadnia, że konkurencyjne pu-
bliczności przybliżają do demokracji, która oparta jest na kompromisie. Jak podaje Pa-
weł Ciołkiewicz (2009: 183): „Pojawianie się innych sfer publicznych zapewnia więk-
szą otwartość i sprawia, że możliwe jest wyrażanie opinii przez tych, którzy nie mieliby
takiej okazji, gdyby istniała tylko jedna, mieszczańsko-obywatelska sfera publiczna”.
Dzięki istnieniu konkurencyjnych sfer publicznych może dochodzić między innymi do
wyłaniania się, w ramach kontrpubliczności, specjalistycznych określeń i haseł, które
umożliwiają opisanie istotnych dla danej społeczności kwestii. W dyskusji toczącej się
w jednolitej sferze publicznej wytwarzanie się tego typu koniecznych narzędzi jest
znacznie mniej prawdopodobne. Kontrpubliczności podporządkowanych innych są
najbardziej wpływową spośród wielu innych znaczących koncepcji proponowanych
przez Fraser w omawianym tekście (Mansbridge 2017).

Istotnym elementem alternatywnego modelu sfery publicznej Fraser jest rów-
nież dopuszczanie kwestii prywatnych do publicznej debaty, a raczej „przekraczanie
i demontaż tego, co publiczne i co prywatne” (Majewska 2017: 164). Jest to ważne
choćby ze względu na fakt, iż bez tego niektóre grupy oraz ich problemy lub ważne
dla nich kwestie nie miałyby w ogóle szansy zaistnienia przy tak sztywnym podziale
między nimi. Takimi kwestiami są na przykład te dotyczące macierzyństwa. Jak za Ca-
role Pateman przytacza Ewa Majewska (2017), rozróżnienie sfery prywatnej i publicz-
nej legitymizuje nierówność płci. Wykluczanie pewnych tematów ze sfery publicznej
jest więc zdaniem Fraser między innymi narzędziem dominacji (Ciołkiewicz 2009).
Uważam to rozszerzenie teorii Habermasa za wysoce istotne dla niniejszej pracy, po-
nieważ marginalizowane grupy odgrywają kluczową w kulturze unieważniania rolę.

Autorka *Rethinking the Public Sphere* krytykowała także założenie, że funkcjo-
nująca demokratyczna sfera publiczna wymaga ścisłego oddzielenia społeczeństwa
obywatelskiego od państwa. Fraser nazwała Habermasowską sferę publiczną „słabą
publicznością” ze względu na brak realnych możliwości podejmowania przez nią de-
cyzji (Mansbridge 2017). Habermas zaadaptował to określenie do swojej teorii. Zrobił
to jednak w celu dalszego pogłębienia stanowiska, optując za koniecznością istnienia
dwóch autonomicznych dróg podejmowania decyzji. Pierwszą z nich jest służąca for-
mowaniu się opinii „słaba publiczność”, a drugą jest odrębny, konstytucyjnie zorgani-
zowany system polityczny, który służy do zatwierdzania decyzji i ustanawiania prawa.
Taki podział był później szeroko krytykowany, między innymi przez Joshuę Cohena,

zwolennika tradycji demokracji uczestniczącej. Propozycja Fraser odnosi się do bezpośredniej lub prawie bezpośredniej demokracji.

W nawiązaniu do poruszonych wcześniej kwestii, wyjaśnienia tego, w jaki sposób opresjonowane i wykluczane mniejszości mogą zaistnieć w publicznej debacie, dostarcza kategoria słabego oporu autorstwa Ewy Majewskiej. Słaby opór przejawia się w zwykłych, prozaicznych i powszednich praktykach kulturowych, które jednak umożliwiają sprawczość „słabych”, czyli wykluczonych i opresjonowanych. Tworząc tę kategorię, autorka inspirowała się między innymi pojęciem kontrpubliczności Fraser, a także oporem słabych autorstwa Jamesa Scotta, kontrpublicznościami w ujęciu Aleksandra Kluge i Oskara Negta oraz niehegemonicznymi formami oporu Judith Butler (Kosińska 2020).

Słaby opór opiera się na prostych czynnościach zwykłych ludzi (Majewska 2017). Ponieważ czynności te są łatwe w dostępie i nieskomplikowane oraz mogą być wykonywane przez prawie każdego, przekształcają się w opór masowy. Słaby opór jest więc kategorią, która pozwala widzieć zmiany społeczne inaczej niż przez pryzmat wielkich jednostek, które za pomocą swoich heroiczych gestów zapoczątkowują zmianę. Jest to istotne, gdyż perspektywa wybitnych, niezłomnych bohaterów nie dostarcza „zwykłym” ludziom żadnych narzędzi do działania. Deheroizacja i koncentracja na prostych, powszechnie dostępnych, codziennych aktywnościach, charakterystyczna dla słabego oporu, ma potencjał, by stać się przejrzystą instrukcją osiągalną dla możliwie największego grona.

Współczesnym przykładem słabego oporu, który podaje Majewska (2017; 2020), są Czarne Protesty – protesty kobiet toczące się w latach od 2016 do 2018 roku. W wydanej w 2017 roku książce *Tramwaj zwany uznaniem. Feminizm i solidarność po neoliberalizmie* autorka posługuje się określeniem #Czarnyprotest, być może ze względu na to, iż przytaczane przez nią mobilizacje toczyły się lub rozpowszechniały za pomocą serwisów społecznościowych.

Majewska opisuje między innymi akcję polegającą na udostępnieniu popierającego protest czarno-białego *selfie*. „Dziesiątki tysięcy kobiet w dowolnym wieku, o dowolnym stopniu fizycznej sprawności, przebywających w dowolnych miejscach na Ziemi, zamieszczały swoje zdjęcia z karteczkami „czarny protest” w internecie. Do #Czarnegoprotestu włączyli się również mężczyźni i osoby queer” (Majewska 2017: 19). W czarnym proteście każda i każdy mógł mieć poczucie sprawczości, a indywidualistyczny opór zmieniał się w opór masowy. Jak przytacza Marta Kosińska (2020: 19), „masowość tego ruchu oraz jego egalitarny charakter umożliwiły wybrzmienie i artykulację bardzo wielu różnych kobiecych doświadczeń (Nawojski, Pluta i Zielińska 2018; Muszel i Piotrowski 2018; Gober i Struzik 2018), jak również transfer niektórych tematów, uznawanych do tej pory w Polsce za prywatne, do sfery publicznej” (Korolczuk 2016). Działania te Majewska interpretuje jako kontrpubliczność. Protest wniósł do politycznej wspólnoty kwestie takie, jak płęć, życie domowe, orientacja seksualna i tym podobne.

Dostrzegam wiele podobieństw między działaniami w ramach słabego oporu i kontrpubliczności, między innymi tymi związanymi z #Czarnymprotestem,

a działaniami w ramach kultury unieważniania. Kultura unieważniania opiera się w dużej mierze na umieszczaniu opatrzonych hashtagami wpisów na portalach społecznościowych. Siła hashtagu polega głównie na ilości jego udostępnień, bez znaczenia, czy zaangażowane osoby posiadają platformę obserwatorów, czy też nie. Osoby biorące udział w akcjach kwalifikujących się jako przejawy kultury unieważniania to często osoby przynależące do marginalizowanych grup. Uważam, że te oraz parę innych powodów pozwalają mi na interpretowanie kultury unieważniania w ramach kategorii słabego oporu i kontrpubliczności. Rozwinięciem tego tematu zajmuję się bardziej szczegółowo w kolejnym rozdziale.

1.2 Kultura unieważniania jako zjawisko społeczne – próba definicji

Kultura unieważniania to określenie stosunkowo nowe. W czasie pisania tej pracy znalazłam tylko jedną definicję pochodzącą ze względnie wiarygodnego źródła, czyli strony Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego. Pojęcie to zostało tam opisane jako „zjawisko kulturowe charakteryzujące się wykluczeniem z dyskursu publicznego osób głoszących poglądy sprzeczne z zasadami poprawności politycznej” (Czeszewski i Pilawski 2020). Moim zdaniem wyjaśnienie to jest w dużej mierze niekompletne, co może znacząco wpłynąć na niepełne zrozumienie fenomenu kultury unieważniania przez osoby zainteresowane, poszukujące definicji w języku polskim.

Kultura unieważniania nie jest ruchem – nie ma liderów ani członków. Politycznie przypisywana jest jednak środowiskom lewicowym. Unieważnianie przejawia się próbami pociągnięcia do odpowiedzialności osób lub marek, które, zdaniem pewnej grupy, dopuściły się czynu naruszającego przyjęte przez członków tej grupy normy społeczne. Politolożka Pippa Norris (2020) proponuje, by rozumieć kulturę unieważniania w kontekście praktyk, jakie się w jej ramach stosuje. Opierają się one głównie na wycofaniu poparcia dla danej osoby lub firmy, między innymi poprzez bojkot konsumencki, zaprzestanie obserwowania jej lub ich kont na rozmaitych platformach i namawianie do tego innych, zazwyczaj za pomocą hashtagów w mediach społecznościowych². Hashtagi wykorzystuje się również do nagłaśniania i rozpowszechniania informacji na temat przewinień, które są źródłem oburzenia konsumentów i obserwatorów. Działania te warto osadzić w kontekście tego, co Tanja Bosch (2017) pisze o samych mediach społecznościowych. Według niej dają one młodym ludziom możliwość przedefiniowania aktywizmu. Jak podkreśla Bosch za Benjaminem Gleasonem (2013), ma to miejsce w szczególności na Twitterze, którego infrastruktura sprzyja oznaczaniu innych użytkowników oraz śledzeniu najpopularniejszych tagów. Stamtąd wywodzi się również termin *cancel culture* (*What It Means to Get ‘Canceled’* 2021).

² Przy opisie historii kultury unieważniania należy wspomnieć również o *call-out culture*, czyli kulturze wywoływania. Niektórzy stosują te określenia wymiennie. Częściej przyjmuje się jednak, że kultura unieważniania to pewien wariant kultury wywoływania (Hooks 2020). Wywoływanie jest zwróceniem uwagi na niewłaściwe zachowanie, ale, w przeciwieństwie do unieważniania, nie musi wiązać się z bojkotem.

Internetowi aktywiści w wielu przypadkach domagają się wyciągnięcia prawnych konsekwencji wobec unieważnionego – wydalenia go z pracy lub odwołania wszelkich wydarzeń z jego udziałem, takich jak wykłady czy przemówienia. Żądają również zadośćuczynienia, na przykład w formie zorganizowania przez unieważnionego zbiórki i przekazania pieniędzy na cel związany z przyczyną unieważniania. Celem takich działań jest nie tylko usunięcie danej osoby ze sfery publicznej i ukaranie jej. Przede wszystkim mają one prowadzić do uciszenia szkodliwych zdaniem grupy unieważniającej poglądów i zachowań, a także demonstrować, że tego rodzaju czyny wiążą się z konsekwencjami i nie ma na nie społecznego przyzwolenia.

Wraz ze wzrostem popularności kultura unieważniania staje się jednak coraz bardziej polaryzująca (Alvarez Trigo 2020). Na platformach społecznościowych kwestia unieważniania niemal nieuchronnie pojawia się za każdym razem, gdy znana osoba zaangażowana jest w kontrowersję dotyczącą wykroczenia o charakterze seksualnym lub związaną ze złym traktowaniem pewnej mniejszości czy grupy mniej uprzywilejowanej. W przeciwieństwie do optymistycznej narracji odnoszącej się do możliwości, jakie daje aktywizm internetowy, współczesny dyskurs medialny często wskazuje na jego negatywne aspekty.

Jednym z najważniejszych zarzutów, jakie pojawiają się pod adresem dokonywanego za pomocą mediów społecznościowych aktywizmu, w tym unieważniania, jest **selektywność treści** doświadczanych podczas korzystania z internetu. Występująca również w mediach tradycyjnych, selektywna ekspozycja na portalach społecznościowych wynika nie tylko ze świadomego obserwowania osób i stron, z którymi użytkownik podziela opinię, ale też z działania istniejących **algorytmów**. Dopasowują one wyświetlany użytkownikowi materiał na podstawie jego wcześniejszej aktywności (Sophr 2017). Taka selektywność miałaby umacniać użytkowników w ich przekonaniach oraz utrudniać dotarcie publikowanych przez nich treści do osób o odmiennych poglądach, zamykając ich w tak zwanej bańce informacyjnej i zmniejszając efektywność aktywizmu internetowego.

Jak się jednak okazuje, badania, przeprowadzone między innymi przez Solomona Messinga i Seana Westwooda (2014), a także przez Michaela Scharkowa i jego współpracowników (2020), kwestionują rzekomo znaczącą rolę baniek informacyjnych generujących się podczas korzystania z internetu. Wyniki dowodzą, że selektywna ekspozycja w dobie internetu nie różni się znacznie od tej z czasów wyłącznie tradycyjnych mediów, a nawet sugerują, że wyszukiwarki internetowe i media społecznościowe zachęcają do bardziej zróżnicowanej konsumpcji wiadomości.

Ze względu na swoją specyfikę unieważnianie odbywa się zazwyczaj ze wsparciem dużej liczby osób. Niemniej za każdym razem przyciąga również krytyków – konkretnego unieważniania lub kultury unieważniania jako całości. Przykładowo na Twitterze osoby nieprzychylnie kulturze unieważniania zamieszczają wpisy, używając odpowiednich dla akcji hashtagów. Świadczy to o docieraniu działań kultury unieważniania poza określoną pulę internautów, którzy są jej zwolennikami. Wpisy traktujące negatywnie o zjawisku nie tylko popularyzują dane akcje i czynią je bardziej istotnymi. Przyczyniają się też do dyskusji nad ważnymi dla osób zaangażowanych w kulturę

unieważniania tematami i przemieniają media społecznościowe w platformę do debaty.

Debata tocząca się za pomocą mediów społecznościowych pod wieloma względami może okazać się skuteczną formą dotarcia do jak największej ilości osób i uwrażliwienia ich na problemy, które w innym wypadku nie miałyby szansy zaistnienia w przestrzeni publicznej. Ilość osób korzystających z internetu, a także z portali społecznościowych stale się zwiększa (Kemp 2021). W 2020 roku w krajach Unii Europejskiej 91% gospodarstw domowych miało dostęp do internetu (Statista 2021). Oczywiście nie można pominąć istnienia różnic w dostępie do sieci ze względu na wiek lub status społeczno-ekonomiczny, czyli tak zwanego wykluczenia cyfrowego (Batorski 2009). Nie zmienia to jednak faktu, że trudno wyobrazić sobie przestrzeń, która obecnie dawałaby możliwość debaty bardziej inkluzywnej od tej, która toczy się za pośrednictwem internetu.

Dzięki mediom społecznościowym debata może toczyć się asynchronicznie, ale też równocześnie z niemal każdego miejsca na świecie. Internet umożliwia wzięcie udziału w dyskusji osobom, które z różnych przyczyn miałyby do niej utrudniony dostęp, gdyby toczyła się na żywo, a więc na przykład osobom z niepełnosprawnościami. Do tego, aby rozpocząć dyskusję internetową, nie ma konieczności powiadamiania władzy ani otrzymania pozwolenia, które jest potrzebne do zorganizowania zgromadzenia lub manifestacji. Warto jednak wspomnieć, że najpopularniejsze platformy, z których korzystają internauci są własnością korporacji nastawionych na zysk. Z tego powodu w mediach społecznościowych pewne treści, w szczególności te niewygodne dla reklamodawców, są cenzurowane. Niekiedy mówi się też o wyzysku internautów, którzy wykonują nieodpłatną pracę, na przykład tworząc treści w internecie, na których zarabiają właściciele platform (Fuchs 2011).

Chociaż skoncentrowałam się do tej pory przede wszystkim na kulturze unieważniania w kontekście aktywizmu internetowego, pragnę zaznaczyć, że jej działania wybiegają poza media społecznościowe. Prawdą jest, że duża część kultury unieważniania koncentruje się na internetowej debacie oraz dąży do odcięcia pewnych osób od publiczności, którą gromadzą na swoich profilach w portalach społecznościowych. Jak jednak przytaczam na początku tego rozdziału, definicje kultury unieważniania za jej przejawy traktują próby pociągnięcia do odpowiedzialności osób lub marek nie tylko w sieci, ale w ogóle. Przykładowo bojkot konsumencki, chociaż może być promowany za pomocą mediów społecznościowych albo objawiać się zaprzestaniem obserwowania kont danej marki lub osoby, przejawia się również, na przykład, zmianą wyborów konsumenckich podczas wizyty w sklepie. Także żądanie wyciągnięcia prawnych konsekwencji wobec kogoś, wydalenia kogoś z pracy czy odwołania pewnych wydarzeń publicznych może odbywać się za pomocą wpisów na Twitterze, ale też polegać na złożeniu zawiadomienia o przestępstwie lub wystosowaniu oficjalnego pisma.

W celu zaprezentowania tego, czym ma być zjawisko unieważniania, jak zyskało popularność oraz dlaczego otrzymało miano kultury, warto cofnąć się do jego początków. Pierwsze przejawy kultury unieważniania, w znaczeniu jego internetowego

wariantu, datuje się na rok 2014. W marcu 2014 aktywistka Suey Park zwróciła uwagę na wpis pochodzący z oficjalnego konta programu satyrycznego *The Colbert Report* (Kang 2014). Treścią wpisu był żart o rasistowskim zabarwieniu. Park zamieściła własny wpis, używając hashtagu zachęcającego do unieważnienia Colberta. #CancelColbert stał się jednym z najpopularniejszych wówczas hashtagów na Twitterze w Stanach Zjednoczonych. Chociaż wydarzenie podzieliło użytkowników Twittera, a sama Park spotkała się z ostrą krytyką, właśnie od tego czasu unieważnianie stało się strategią częściej spotykaną na Twitterze. Za jej dalsze rozpowszechnienie odpowiedzialna jest czarnoskóra społeczność Twittera. Jak twierdzi lingwistka Anne Harper Charity Hudley, sama koncepcja unieważniania nie jest jednak nowa w czarnej kulturze (Romano 2020), a jej pierwsze ślady można odnaleźć między innymi podczas bojkotów na rzecz praw obywatelskich w latach 50. i 60. XX wieku. Wtedy to zaczęto mówić o tym, że czarnoskóre społeczności powinny mieć możliwość odrzucania publicznych postaci, które rozpowszechniają szkodliwe w ich odczuciu i dla ich sprawy idee. Jednak kultura unieważniania, w kontekście aktywizmu internetowego, zyskała ogromną popularność dopiero trzy lata po swoich internetowych początkach – wraz z akcją #MeToo.

Hasła „Me Too” jako pierwsza użyła aktywistka Tarana Burke na portalu MySpace w 2006 roku w ramach kampanii niosącej pomoc kobietom, które doświadczyły przemocy seksualnej (Hillstrom 2018). W 2017 roku, po tym, jak dziesiątki kobiet oskarżyły amerykańskiego producenta filmowego Harveya Weinsteina o molestowanie seksualne, określenie „Me Too” ponownie zostało użyte i spopularyzowane w mediach społecznościowych. Około północy 15 października aktorka Alyssa Milano użyła hashtagu #MeToo, by zachęcić innych do dzielenia się swoimi historiami w ramach ruchu przeciwko molestowaniu seksualnemu. #MeToo zostało użyte ponad 500 tysięcy razy do 16 października 2017, a po roku ponad 19 milionów razy na Twitterze. Ruch szybko zyskał globalną popularność, zwracając uwagę na skalę problemu.

W ciągu paru kolejnych dni ujawniano coraz więcej spraw związanych z przestępstwami seksualnymi. Następstwa ruchu #MeToo zaczęły docierać do różnych branż. Dzięki tym działaniom zdemaskowano wiele sławnych osób, między innymi z branży rozrywkowej, sportowej i polityki, jako winnych molestowań i napaści na tle seksualnym (Hillstrom 2018). Na fali #MeToo zauważono, że przy pomocy mediów społecznościowych można zwiększyć słyszalność uciszanych zazwyczaj głosów, a niemalże nietykalni dotąd celebryci i osoby u władzy mogli w końcu zostać pociągnięci do odpowiedzialności za swoje czyny.

Chociaż popularność kultury unieważniania wzrosła wraz z rozpowszechnieniem się ruchu #MeToo, zjawiska te są w dużym stopniu rozłączne. Sam ruch #MeToo nie opiera się bowiem wyłącznie na unieważnianiu. Z kolei kultura unieważniania od czasu, gdy za sprawą #MeToo stała się szerzej rozpoznawalnym fenomenem społecznym, zaczęła być wykorzystywana jako narzędzie w wielu innych rejonach niezwiązanych z istotą ruchu #MeToo, a więc problemem wykorzystywania seksualnego kobiet. Działania kultury unieważniania łączone są zazwyczaj ze zjawiskami takimi, jak rasizm,

homofobia, seksizm, transfobia, ableizm czy z innymi przejawami dyskryminacji wobec grup marginalizowanych i wykluczonych społecznie.

To jednak za sprawą #MeToo kultura unieważniania zyskała miano ważnego zjawiska społecznego, jakim jest obecnie. Ponadto, według mnie, działania w ramach ruchu #MeToo są jednymi z najbliższych realizacji idealnego typu unieważniania. W związku z tym zdecydowałam się zawęzić moją pracę do analizy przypadku, który zdaje się być powiązany zarówno z kulturą unieważniania, jak i ruchem #MeToo. Alvarez Trigo, w oparciu o tekst Norris, pisze (2020: 3): „ruch #MeToo jest dobrym przykładem tego, jak w niektórych przypadkach kultura unieważniania okazała się skutecznym narzędziem do osiągnięcia sprawiedliwości społecznej przez osoby niezdolne do uzyskania prawnego zadośćuczynienia lub publicznych przeprosin”.

W ciągu ostatnich lat kultura unieważniania była tematem wielu debat tocących się w Stanach Zjednoczonych, gdzie skala unieważniania jest największa (Norris 2020). Głos w tej sprawie zabrał między innymi były prezydent Barack Obama (2019), jak i jego następcą Donald Trump (2020). Jeżeli chodzi o występowanie kultury unieważniania w Polsce, głosy są podzielone. Można znaleźć zarówno informacje mówiące o tym, że mamy już do czynienia z tym zjawiskiem i należy się go obawiać (Pękala 2021). Z drugiej strony można spotkać się z tezą, że kultura unieważniania w Polsce nie istnieje (Klimczak 2020).

Bez względu na stopień zaawansowania kultury unieważniania w Polsce, faktem jest jej obecność w debacie publicznej. Dodatkowo, ponieważ duża część kultury unieważniania toczy się w internecie, mieszkańcy Polski mogą nie tylko obserwować, ale także uczestniczyć w debatach dotyczących spraw spoza granic państwa. Z tego powodu uważam, że kultura unieważniania jest zjawiskiem wartym badania i pogłębiania wiedzy na jego temat, ze szczególnym uwzględnieniem polskich przykładów.

Rozdział 2.

Wpływ kultury unieważniania na sferę publiczną

W tym rozdziale prezentuję empiryczną część swojej pracy. Pierwszy podrozdział poświęcam opisowi metodologii zrealizowanych przeze mnie badań opierających się o studium przypadku, które przeprowadziłam, inspirując się teorią krytycznej analizy dyskursu. Następnie wprowadzam analizowany przeze mnie przypadek – dyskurs wokół spotkania z Romanem Polańskim w Szkole Filmowej w Łodzi. Pozostałą część rozdziału przeznaczam na prezentację analizy oraz jej wyników. W celu uporządkowania wniosków najpierw zajmuję się charakterystyką publiczności zwolenników spotkania, a w dalszej kolejności przechodzę do kontrapubliczności jego przeciwników. Po scharakteryzowaniu publiczności podsumowuję wnioski płynące z analizy obu grup oraz formułuję szersze wnioski na temat przestrzeni, w której obie grupy funkcjonują.

2.1 Przedmiot badania i metodologia

Przedmiotem moich badań jest rola kultury unieważniania w kształtowaniu sfery publicznej, badana przez pryzmat **studium przypadku** niedoszłego spotkania z Romanem Polańskim w Szkole Filmowej w 2019 roku w Łodzi. Uznałam, że najlepszym rozwiązaniem będzie zawężenie analizy do jednego przypadku unieważniania. Pozwoliło mi to na zebranie i pogłębione zbadanie bardziej obszernego i zróżnicowanego materiału, niż byłoby to możliwe przy analizie porównawczej wielu przypadków.

Jak twierdzi Bent Flyvbjerg, „studium przypadku jest użyteczne zarówno w stawianiu, jak i testowaniu hipotez, ale nie ogranicza się do tych tylko rodzajów aktywności badawczej” (Flyvbjerg 2005: 52). W moim badaniu zależało mi przede wszystkim na charakterystyce sfery publicznej, która kształtuje się pod wpływem kultury unieważniania, oraz przyrównaniu tej charakterystyki do opisanych w poprzednim rozdziale dwóch modeli teoretycznych. Badanie umożliwiło umiejscowienie badanego materiału na skali pomiędzy nimi.

Nadzwyczaj ważną kwestią, która decyduje o wiarygodności oraz możliwości wnioskowania i uogólniania na podstawie studiów przypadku, jest strategia doboru przypadku. Zdając sobie sprawę z zagrożeń, jakie wiążą się z zastosowaniem metody *case study*, decyzję o wyborze przypadku podjęłam po wstępnym przyjrzeniu się różnym zajściom, które są uważane za część kultury unieważniania. Dokonałam wyboru konfliktu wokół spotkania z Romanem Polańskim na podstawie: 1) popularności – bywa uważana za najbardziej znany przypadek działania w ramach kultury unieważniania w Polsce (Klimczak 2020); 2) niedawnego zwrotu w postrzeganiu reżysera przez publiczność – chociaż wiele informacji w sprawie Polańskiego było znanych już od paru dekad, na przestrzeni kilku ostatnich lat zaszła zmiana w dyskursie na ich temat; 3) wielości źródeł i materiałów do analizy – oprócz artykułów prasowych publicznie dostępne są również oświadczenia i apele stron zaangażowanych.

Za najlepszą **metodę**, umożliwiającą zbadanie i odniesienie badanej przeze mnie sfery publicznej do modelu zaproponowanego przez Habermasa oraz do jego krytyki autorstwa Nancy Fraser, uznałam krytyczną analizę dyskursu. Krytyczna analiza dyskursu – w skrócie KAD – jest według jej prekursora Normana Fairclougha „formą jakościowej analizy społecznej” (Warzecha 2014: 172). Wyróżnia ją przede wszystkim skupienie na ujawniających się w języku zjawiskach społecznych, a nie na samym języku (Biskupska 2014). Opierając się między innymi na tym, co pisał Fairclough i inni znaczący dla KAD językoznawcy, tacy jak Ruth Wodak czy Teun van Dijk, Kamilla Biskupska wskazuje, że „KAD osnuta została wokół założenia, iż język stanowi medium, które zarówno odtwarza istniejący porządek społeczny, jak i go tworzy i umacnia” (tamże: 374). Dyskurs jest sam w sobie formą praktyki społecznej, nieredukowalnej do języka, jest „społecznie konstytuujący (*constitutive*) w równym stopniu, jak społecznie kształtowany (*shaped*): konstytuuje sytuacje, przedmioty wiedzy i społeczne tożsamości” (Fairclough i Wodak 2004; za: Marzec 2011: 192). Krytyczna analiza dyskursu przeznaczona jest do odkrywania i ukazywania relacji władzy i kontroli, które manifestują się w języku. Ponieważ stanowią one istotny element mojej pracy, jest to ważny argument przemawiający za wykorzystaniem tej metody analizy.

Za jedno ze źródeł KAD uważa się teorię krytyczną, kojarzoną między innymi z nazwiskiem Habermasa (Warzecha 2014). Duży wpływ na jej rozwój miała również praca Michela Foucault, zwłaszcza jego koncepcja genealogii władzy i podmiotowości (Biskupska 2014). Krytyczna analiza dyskursu wyłoniła się jednak przede wszystkim z krytycznej lingwistyki, która według przedstawicieli nurtu ukazywała ludziom zakodowane w języku wartości i ideologie (Biskupska 2014). KAD nie posiada wprawdzie ugruntowanej szkoły i teorii (Warzecha 2014), ale jej elastyczność może być jedną z największych zalet tej metody. Można ją stosować do interpretacji „bardzo zróżnicowanych i eklektycznych materiałów tekstualnych, zarówno pisanych, jak i wizualnych” (Rose 2010: 204). Dodatkowym atutem jest zdolność KAD do uchwycenia dopiero kształtujących się, dynamicznych i złożonych praktyk (Warzecha 2014).

Na **materiał badawczy**, który poddałam analizie składają się: 1) apel studentów Szkoły Filmowej w Łodzi o odwołanie organizowanego spotkania z Romanem Polańskim oraz komentarze osób, które podpisały się pod petycją; 2) wpisy dotyczące wydarzenia opublikowane na publicznym profilu PWSFTviT na Facebooku, w tym oświadczenie Rektora Szkoły Filmowej w Łodzi, profesora Mariusza Grzegorzka, w sprawie spotkania z Romanem Polańskim oraz komentarze pod tymi wpisami; 3) apel Samorządu Studenckiego Szkoły Filmowej w Łodzi w sprawie spotkania z Romanem Polańskim oraz komentarze osób, które podpisały się pod petycją; 4) artykuły prasowe opisujące zdarzenie.

Przedział czasowy analizowanego materiału rozpoczyna się 26 listopada 2019 roku – od opublikowania na stronie petycjeonline.com apelu studentów Szkoły Filmowej w Łodzi o odwołanie organizowanego spotkania z Romanem Polańskim – natomiast kończy się wraz z datą opublikowania ostatniego, na chwilę obecną, komentarza pod badanymi wpisami z profilu PWSFTviT na Facebooku – 15 grudnia 2019 roku. W skład materiału badawczego wchodzi treść petycji oraz treść 21 komentarzy osób,

które się pod nią podpisały. Są to wszystkie komentarze, jakie się tam znajdują. Petycja skierowana była do studentów, pracowników i absolwentów Szkoły Filmowej w Łodzi. Strona nie weryfikuje w żaden sposób, czy osoba podpisująca spełnia te kryteria oraz umożliwia podpisanie petycji bez konieczności ujawniania swoich danych odwiedzającym stronę. Pod petycją podpisało się 176 osób, a 111 z nich ujawniło swoje imię i nazwisko.

Przeanalizowane przeze mnie wpisy z Facebookowego profilu Szkoły Filmowej w Łodzi to: 1) oświadczenie rektora w odpowiedzi na petycję i 961 komentarzy pod wpisem; 2) oświadczenie Szkoły Filmowej w odpowiedzi na doniesienia medialne i 202 komentarze; 3) oświadczenie Samorządu Studenckiego i 238 komentarzy oraz 4) zawiadomienie o odwołaniu spotkania przez Romana Polańskiego i 719 komentarzy. Przeanalizowane przeze mnie wpisy to wszystkie komentarze dotyczące wydarzenia, które znajdują się na profilu PWSFTviT w okresie pisania niniejszej pracy. Wchodząca w skład materiału badawczego kontrpetycja, czyli apel samorządu, skierowana była do studentów, wykładowców i pracowników Szkoły Filmowej. Podpisało ją 152 osób, z czego 29 osób ukryło swoje dane. Analiza objęła także treść znajdujących się pod nią 32 komentarzy, zamieszczonych przez osoby podpisujące.

Analizowane przeze mnie artykuły prasowe to dotyczące omawianego przypadku artykuły z gazet internetowych, które znajdują się na pierwszych czterech stronach wyników, które otrzymuje się po wpisaniu hasła „spotkanie z Romanem Polańskim” w wyszukiwarce Google (lista artykułów znajduje się na końcu pracy, w odpowiedniej części bibliografii). Wybrane artykuły pochodzą ze źródeł internetowych ze względu na łatwość ich dostępu, a także dlatego, że stanowiły one ważną część dyskursu. Zostały opublikowane w bardzo krótkim czasie od publikacji pierwszego apelu studentów, a dwa z analizowanych wpisów z profilu PWSFTviT na Facebooku odwołują się bezpośrednio do nich. Profil wszystkich osób biorących udział w dyskursie jest trudny do określenia. Znajdują się wśród nich osoby, które współtworzą dyskurs jako przedstawiciele pewnej funkcji i pozycji, między innymi rektor uczelni, ale znaczna część materiału pochodzi ze wspomnianych komentarzy zamieszczonych na portalu Facebook. Profil poświęcony PWSFTviT jest profilem publicznym i nie ma możliwości dokładnego sprawdzenia, ile z osób zamieszczających komentarze jest bezpośrednio związanych z uczelnią, a ile jest spoza środowiska łódzkiej Szkoły Filmowej. Można jednak zauważyć, że znajdują się tam komentarze osób pochodzących z obu grup, chociaż ta pierwsza zdaje się przeważać. Jeżeli chodzi o komentarze pod petycjami, wszystko wskazuje na znaczną przewagę osób, do których petycje są skierowane.

Jestem świadoma, że ogromna część dyskursu na temat opisywany przeze mnie w pracy nie została w niej uwzględniona. Przypuszczalnie największa ilość materiału, do której nie mam dostępu, to dyskurs, który żywo toczył się w murach łódzkiej Szkoły Filmowej³. Wyboru ram przy zbieraniu materiału badawczego dokonałam na podstawie wstępnego zapoznania się z dostępnymi dla mnie platformami, przy pomocy własnej intuicji badawczej.

³ Niektóre źródła sugerują pewne konsekwencje dyskusji wokół spotkania z Polańskim na wewnętrzne funkcjonowanie placówki.

Największą część materiału stanowił materiał zebrany na portalu społecznościowym – wpisy opublikowane na Facebooku i, przede wszystkim, znajdujące się pod nimi komentarze. To, że przeważająca część materiału pochodzi z mediów społecznościowych, a nie tradycyjnych, wynika z charakteru kultury unieważniania, który opisałam w poprzednim rozdziale. Choć kultura unieważniania wybiega poza media społecznościowe, to za ich pośrednictwem zazwyczaj toczą się rozgrywające się wokół niej dyskusje, a co za tym idzie – tam kształtuje się sfera publiczna, która jest przedmiotem mojego badania.

W badaniu odwoływałam się do modeli sfery publicznej – Jürgena Habermasa i Nancy Fraser. Na ich podstawie wyróżniłam kwestie i kryteria, pod których kątem analizowałam dyskurs, w celu przemyślenia wpływu kultury unieważniania na sferę publiczną. Do wyodrębnionych przeze mnie kryteriów zaliczają się: 1) tematyka – czy dopuszczane są tematy należące do sfery prywatnej? 2) status uczestników – zawieszony czy sproblematyzowany? 3) publiczność w dyskursie – jedna czy wiele? 4) konsensualność dyskursu – czy dyskurs dąży do konsensusu, czy polega na prezentacji stanowisk? 5) sprawczość – czy działania i ustalenia w ramach sfery publicznej mają wpływ na rzeczywistość? oraz 6) funkcja sfery publicznej. Kryteria te są nieostre i dopuszczają więcej wariantów. Nie wszystkie też oparte są na wyrazistej, jednoznacznej opozycji między modelem Habermasa i Fraser. Podczas badań szybko okazało się, że można w gruncie rzeczy wyróżnić dwie publiczności – publiczność zwolenników i publiczność przeciwników spotkania – które, mniej lub bardziej świadomie, dążą do realizowania różnych modeli sfery publicznej. Z tego powodu wyniki analizy są podzielone na charakterystykę każdej publiczności oddzielnie, a dopiero na końcu zostają przedstawione wnioski na temat całości kształtu badanej sfery publicznej.

Badanie publiczności ma przybliżyć do odpowiedzi na pytanie, czy kultura unieważniania i ruch #MeToo zmieniają charakter sfery publicznej, a jeśli tak, to w jakim kierunku. Ponieważ kultura unieważniania jest zjawiskiem tak nowym, to wciąż trudno mówić o jej ugruntowanej definicji, przedstawia się ona jako rozmyta kategoria, coś na kształt obserwacji intensyfikującego się łączenia różnych zjawisk, takich jak aktywizm internetowy i bojkot konsumencki. To utrudnia jej badanie, ale go nie uniemożliwia. Krytyczna analiza dyskursu jest do tego odpowiednią metodą dlatego, że kultura unieważniania jest figurą często występującą w dyskursie. Wychodzę od założeń krytycznej analizy dyskursu, mówiących o dwukierunkowej dialektyce dyskursu, zgodnie z którymi jest on nie tylko kształtowany przez sytuacje, instytucje i społeczne struktury, ale też sam w sobie posiada zdolność ich kształtowania (Marzec 2011). Dlatego traktuję kulturę unieważniania jako istniejące zjawisko, możliwe do nazwania, zidentyfikowania i badania.

2.2 Spotkanie z Polańskim – tło wydarzenia

W listopadzie 2019 roku Roman Polański pojawił się w Łodzi w celu zaprezentowania swojego filmu *Oficer i szpieg* podczas festiwalu 24. Forum Kina Europejskiego „Cinergia”. Przy okazji tej wizyty został również zaproszony na spotkanie w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera – znanej jako

łódzka Filmówka lub pod skrótem PWSFTviT – której jest absolwentem. Spotkanie miało się odbyć 30 listopada, poza godzinami zajęć, a uczestniczyć w nim mieli chętni pracownicy i studenci.

Ważnym tłem tego wydarzenia, kluczowym do zrozumienia analizowanego tu zajścia, są kontrowersje związane z osobą Romana Polańskiego. Jego biografii nie da się, rzecz jasna, odtworzyć w zaledwie kilku akapitach, przytaczam więc jedynie najbardziej znaczące w tym kontekście fakty, wraz z licznymi, lecz niezbędnymi uproszczeniami.

Roman Polański urodził się w Paryżu w 1933 roku w rodzinie o polsko-żydowskim pochodzeniu. Cztery lata po jego narodzinach, jego rodzice przenieśli rodzinę do Krakowa, gdzie dwa lata później, za sprawą II wojny światowej, trafili do Getta. Matka Polańskiego nie przetrwała Holocaustu, z kolei ojciec trafił do obozu i udało mu się wrócić, nie utrzymywał jednak bliskiej relacji z synem. Polański mieszkał w domach zastępczych. Po zakończeniu wojny rozpoczął studia w łódzkiej Filmówce. W 1962 roku nominowano go do Oscara w kategorii najlepszego filmu nieanglojęzycznego. Od tamtej pory jego kariera zaczęła się rozwijać – zaczął kręcić filmy we Francji, Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych. W 1962 roku żona Romana Polańskiego, amerykańska aktorka i modelka Sharon Tate, będąc w dziewiątym miesiącu ciąży, została zamordowana przez osoby z grupy religijnej „Rodzina” Charlesa Mansona. Ofiarami było również czworo przyjaciół pary.

Powyższe wydarzenia z życia Polańskiego są mniej lub bardziej powiązane, a w pewnej optyce może nawet zupełnie bez związku ze sprawą, którą analizuję. Są to jednak kwestie przytaczane przez część uczestników dyskusji jako wsparcie dla ich punktu widzenia, stanowią więc istotne uzupełnienie jednej z perspektyw. Natomiast wprost związany ze sprawą okres biografii Polańskiego zaczyna się od roku 1977, kiedy to został on aresztowany pod zarzutem gwałtu na trzynastoletniej modelce, którą fotografował na zlecenie magazynu „Vogue” w posiadłości Jacka Nicholsona pod jego nieobecność.

Polańskiemu postawiono sześć zarzutów, między innymi zarzut gwałtu z użyciem narkotyków, podanie niepełnoletniej niedozwolonej substancji i akt pćciowy z dzieckiem poniżej czternastego roku życia. Pokrzywdzona, Samantha Geimer, zeznała, że Polański wykorzystał ją seksualnie, mimo stawianego przez nią oporu. Oskarżony przyznał się do najlżejszego z postawionych mu zarzutów, to jest do doprowadzenia do stosunku seksualnego z nieletnią, utrzymując jednak, że trzynastolatka wyraziła na niego zgodę. Przyznanie się do winy miało być częścią ugody. W ramach kary Polański miał poddać się dziewięćdziesięciodniowej obserwacji psychiatrycznej w więzieniu – z której został zwolniony po czterdziestu dwóch dniach – a także pozostać pod nadzorem sądowym. Przed rozprawą przypuszczalnie doszło do ujawnienia informacji, zgodnie z którymi sędzia nie miał zamiaru dotrzymać zasad ugody i skazać reżysera na znacznie dłuższy pobyt w więzieniu. Dzień przed wydaniem wyroku Polański opuścił Stany Zjednoczone, do których, póki co, nigdy nie wrócił. Od wyjazdu przebywa przede wszystkim we Francji, której jest obywatelem, co chroni go przed ekstradycją do Stanów. W 2009 roku został aresztowany w Szwajcarii na

żądanie władz Stanów Zjednoczonych. Przebywał w więzieniu przez dwa miesiące, a później został umieszczony w areszcie domowym do czasu rozpatrzenia sprawy. W 2010 roku wniosek o ekstradycję został odrzucony przez Szwajcarskie władze, a Polański nie znajduje się już na liście poszukiwanych Interpolu.

W ciągu kilku ostatnich lat pojawiły się nowe zarzuty pod adresem Polańskiego. W 2010 roku brytyjska aktorka Charlotte Lewis oskarżyła go o podwójne wykorzystanie seksualne, które rzekomo miało miejsce w 1983 roku, kiedy miała 16 lat. Tyle samo lat miała mieć w 1973 roku kobieta identyfikująca się jako Robin M., kiedy, zgodnie z jej oskarżeniem z 2016 roku, została wykorzystana seksualnie przez Polańskiego. W 2017 roku reżyser został posądzony o kolejne dwa gwałty. Pierwszy przypuszczalnie miał miejsce w 1972 roku na 15-letniej wówczas aktorce, Renate Langer. Druga potencjalna ofiara, aktorka Valentine Monnier, miała jedynie 10 lat, kiedy zgodnie z podanymi w oskarżeniu informacjami została zgwałcona w 1975 roku. W 2019 roku Polański zarzucono pobicie i wykorzystanie seksualne w 1975 roku aktorki Valentine Monnier, mającej wówczas 18 lat. Żadne z pięciu oskarżeń nie zostało rozstrzygnięte, między innymi w wyniku przedawnienia, a Polański zaprzecza ich prawdziwości.

W 2018 roku Roman Polański został usunięty z Amerykańskiej Akademii Sztuki i Wiedzy Filmowej, do której to decyzji bezskutecznie się odwoływał. Warto jednak przypomnieć, że jeszcze w 2003 roku był zdobywcą Oscara za film *Pianista*. W 2020 usunięto go również z Francuskiej Akademii Filmowej, mimo że dwa miesiące wcześniej został tytułowany honorowym członkiem Zgromadzenia Generalnego Akademii.

Roman Polański, jako absolwent Łódzkiej Szkoły Filmowej, uhonorowany od 2000 roku tytułem doktora *honoris causa*, uczestniczył już w różnych wydarzeniach na terenie uczelni. Na cztery dni przed planowanym spotkaniem, 26 listopada 2019 roku, na stronie petycjeonline.com pojawiła się petycja opublikowana przez jednego ze studentów Szkoły Filmowej w Łodzi, zaadresowana do ówczesnego rektora placówki, Mariusza Grzegorzka. Osoby podpisane pod petycją domagały się odwołania wizyty Polańskiego na uczelni, argumentując, że zaproszenie go do Szkoły Filmowej, przez wzgląd na ilość i powagę ciężących na nim oskarżeń, jest lekceważące wobec osób, które doświadczyły przemocy seksualnej, czemu dodatkowo towarzyszyła informacja, że osoby takie znajdują się wśród społeczności Filmówki. Autorzy petycji powołali się także na edukacyjny charakter uczelni oraz fragment jej statutu, mówiący o kierowaniu się „uniwersalnymi zasadami etycznymi”.

Pod wpływem petycji w mediach zaczęły pojawiać się artykuły na jej temat, za tytułowane między innymi: *Studenci i absolwenci Szkoły Filmowej w Łodzi domagają się odwołania spotkania z Romanem Polańskim* (Pucułek 2019) – „Gazeta Wyborcza”; *Łódzka Filmówka nie chce wizyty Polańskiego? Studenci apelują do władz szkoły* (Bojakowski 2019) – Tygodnik „Wprost”; *Studenci Filmówki nie chcą spotkania z Romanem Polańskim* (Barańska-Bekrycht i Gwizdała 2019) – „Radio Łódź”. W odpowiedzi na petycję oraz szum medialny zostały wydane 4 oświadczenia, w kolejności: 1) oświadczenie rektora w odpowiedzi na petycję – 27 listopada; 2) oświadczenie Szkoły Filmowej w odpowiedzi na doniesienia medialne – 29 listopada; 3) oświadczenie

Samorządu Studenckiego – 29 listopada oraz 4) zawiadomienie o odwołaniu spotkania przez Romana Polańskiego – 29 listopada. Wszystkie oświadczenia zostały opublikowane na oficjalnym profilu uczelni na platformie Facebook, a oświadczenie rektora jest również dostępne na stronie internetowej uczelni. W międzyczasie, 28 listopada, na stronie petycjeonline.com pojawiła się też kontrpetycja, założona przez Samorząd Studencki Szkoły Filmowej w Łodzi. Oświadczenia wydane przez PWSFTviT, zarówno przez władze szkoły, jak i samorząd studencki, opowiadały się za przeprowadzeniem spotkania oraz, mniej lub bardziej otwarcie, krytykowały postawę osób stojących za pierwszą petycją.

W swojej pracy nie streszczam poszczególnych elementów materiału badawczego, z wyjątkiem powyższej notatki biograficznej, która powstała na podstawie wiedzy zdobytej z treści kilkudziesięciu artykułów. Nie poświęcam również oddzielnego miejsca na analizę każdego tekstu z osobna. Wyniki mojej analizy dotyczą całości zbadanych przeze mnie treści. Za pomocą kodów, które wyróżniłam na podstawie tekstów teoretycznych oraz wstępnego zapoznania z materiałem, dokonałam kodowania, którego wyniki uporządkowałam w sześć kategorii. Za ich pomocą dokonałam charakterystyki obecnych w dyskursie publiczności.

2.3 Publiczności w dyskursie wokół spotkania

Osoby zabierające głos w obserwowanych przeze mnie dyskusjach dotyczących spotkania z Romanem Polańskim można w zasadzie podzielić na dwie grupy. Jedną z nich są zwolennicy tego, by spotkanie się odbyło. Pozostali to przeciwnicy. Pojawia się kilka głosów od osób początkowo sytuujących się między tymi stronami, ale ostatecznie opowiadających się po którejś z nich.

2.3.1 Publiczność dominująca – zwolennicy spotkania z Romanem Polańskim

Charakterystykę zwolenników spotkania należy rozpocząć od przypomnienia, że jest to perspektywa silnie wspierana przez władze PWSFTviT, które nawet pod naciskiem nie zdecydowały się odwołać wydarzenia. Publiczność opowiadająca się za przeprowadzeniem spotkania jest więc publicznością dominującą. Do niej należy między innymi ówczesny rektor placówki, Mariusz Grzegorzek oraz przedstawiciele samorządu studenckiego. Status instytucjonalny tych osób jest przez nie otwarcie wykorzystywany. Wszystkie dostępne na Facebookowym profilu Szkoły Filmowej wpisy dotyczące wydarzenia zostały napisane wyłącznie z tej perspektywy – w imieniu instytucji. Również na oficjalnej stronie internetowej łódzkiej Filmówki dostępne jest jedynie oświadczenie rektora. Sprawia to, że prezentowane przez dominującą publiczność poglądy nie tylko są legitymizowane przez instytucję, ale mają również ułatwiony dostęp do szerszego grona odbiorców. Uprzywilejowani zwolennicy spotkania nie dążą do problematyzacji i próby wyrównania nierówności wynikających z różnic statusu, na przykład poprzez opublikowanie na stronie treści petycji studentów żądających odwołania spotkania. Co więcej, w publikowanych oświadczeniach nieprzychylnie wypowiadają się o studentach, którzy stworzyli lub podpisali apel o anulowanie wydarzenia.

Wyrażanie oburzenia i zatrząskiwanie przed nim [Polańskim – przyp. A.G.] drzwi właśnie przez nas, społeczność jego Alma Mater – wydaje mi się być aktem skrajnie niestosownym. [...] W pewnym sensie przeraża mnie ta nagła aktywność i epatowanie podnieconą, ciemną energią w obliczu atomizacji, anemizacji i twórczego kryzysu, które przerabiamy na co dzień (Mariusz Grzegorzek 2019).

Przeciwników spotkania opisuje się w oficjalnych oświadczeniach jako nieracjonalnych.

Szanujemy zdanie Was wszystkich, każdy ma prawo do wypowiedzi. Nie zgadzamy się jednak na podyktowany emocjami, podszyty nienawiścią samosąd, który coraz częściej zastępuje merytoryczny i racjonalny dyskurs. „Wzajemny szacunek i ograniczona wiara w racje kreowane przez media, w tym media społecznościowe” to – podążając za słowami Rektora, dla nas również priorytet (Samorząd Studencki Szkoły Filmowej w Łodzi 2019).

Określenia takie, jak „epatowanie podnieconą, ciemną energią” lub „podyktowany emocjami, podszyty nienawiścią samosąd”, nie tylko reprezentują pogląd autorów, ale przede wszystkim są jawną krytyką przeciwnych spotkaniu studentów, zajmujących niższy status społeczny. Uprzywilejowana pozycja samego Polańskiego również nie jest problematyzowana i nie dąży się do niwelowania wynikających z niej nierówności. Wręcz przeciwnie – stanowi ona ważny argument za przeprowadzeniem spotkania.

Argumentacja zwolenników przeprowadzenia wydarzenia często opiera się również na postulatcie oddzielenia prywatnego życia Romana Polańskiego od jego życia publicznego. W celu uporządkowania wywodu uznałam, że kwestie związane z seksualnością oraz przestępczością, w tym kwestie nadużyć seksualnych i gwałtów, są kwestiami należącymi do sfery prywatnej. W przypadku osoby Romana Polańskiego, chociaż podział ten nie jest do końca wyczerpujący i sam w sobie mógłby być obiektem sporu, wprowadziłam następującą klasyfikację: 1) życie prywatne – na które składa się biografia, w tym przeszłość kryminalna; 2) życie publiczne – w którym występuje jako reżyser i twórca. Przyjmując takie założenia, doszłam do wniosku, że wśród osób domagających się przeprowadzenia spotkania, zdecydowana większość żąda rozpatrywania osoby Romana Polańskiego wyłącznie w kontekście jego życia publicznego.

Do tej kategorii trudno jednak zakwalifikować wszystkie osoby opowiadające się za spotkaniem. Część grupy jego zwolenników składa się z osób, które nie uznają działań reżysera za złe bądź karygodne lub według których w ogóle nie miały one miejsca. Jest to jednak mniejszość – reszta to z reguły osoby, które twierdzą, że sprawy prywatnego życia Polańskiego nie powinny mieć wpływu na docenianie go jako twórcy i korzystanie z jego dorobku, między innymi przez zapraszanie go w roli gościa na spotkania ze studentami. Niektórzy reprezentują pogląd mówiący o tym, że nie warto uwzględniać prywatnych spraw Polańskiego przy jego ocenie, ponieważ – w przeciwieństwie do udowodnionej licznymi nagrodami pozycji Polańskiego jako

docenianego reżysera – cechuje je niska wiarygodność oraz zła wola tych, którzy je rozpowszechniają.

Studiuję zaocznie, ale chętnie przyjadę z innego miasta, żeby uczestniczyć w tym spotkaniu. Po to, żeby mieć możliwość czerpania inspiracji od wybitnego, nowatorskiego reżysera nagradzanego na całym świecie. Ze względu na jego ogromny wkład w świat filmu – spodziewam się, że właśnie o tym będzie spotkanie. Wybitną twórczość staram się oddzielać od pochopnych oskarżeń opartych o doniesienia medialne i rozdmuchanych na fali wszechobecnego hejtu (Ida Strzelczyk 2019).

Według innych Polański powinien być szanowany za pracę oraz wkład, który wniósł w rozwój kinematografii.

Szanuję Pana Polańskiego za ogrom pracy jaką włożył w kinematografię. [...] Nie interesują mnie jego prywatne sprawy i zarzuty padające pod Jego adresem, gdyż nie mnie jest go osądzać. Dla mnie Pan Polański istnieje wyłącznie jako wielki twórca sztuki filmowej (Karolina So 2019).

Miałoby to być szczególnie ważnym argumentem ze względu na to, że Polański – jako absolwent łódzkiej Filmówki – jest jednym z członków jej społeczności, co może świadczyć o niej jako całości oraz być powodem do dumy. Polańskiego należy szanować również dlatego, że szanują go inni respektowani w społeczności ludzie, czyli władze szkoły.

Próbuję zrozumieć wątpliwości związane z wizytą reżysera na Targowej, jednak nie do końca podzielam punkt widzenia wielu oburzonych. Roman Polański jest wielkim artystą sztuki filmowej, naszym najwybitniejszym absolwentem. [...] Przypomnę także, że nasza szkoła nadała Romanowi Polańskiemu tytuł doktora honoris causa – najwyższy akademicki tytuł honorowy (Mariusz Grzegorzek 2019).

Habermasowskie przekonanie o tym, że życie osobiste należy oddzielać od zawodowego, bywa wyrażane wprost przez uczestników dyskusji.

Nie wiem, czy polskie społeczeństwo jest gotowe oddzielić życie osobiste osoby powszechnie znanej od zawodowego. Niepowtarzalną okazję spotkania się z mistrzem przysłonią jego sprawy osobiste (Patrycja Mirowska-Kunicka 2019).

Dla części publiczności pozycja i osiągnięcia Polańskiego są na tyle istotne, że sprawy należące do jego życia prywatnego nie powinny mieć znaczenia. Jednym z najczęściej pojawiających się argumentów jest fakt, że podczas spotkania Polański miałby opowiadać o swojej pracy jako reżyser, nie zaś jako osoba prywatna. Widać to w pierwszym z przytoczonych powyżej komentarzy, a także w poniższej wypowiedzi:

Ludzie nie rozumieją, że bycie złym człowiekiem nie przeszkadza w dawaniu wykładów ani pracy artystycznej (Jakub Neumann 2019).

Osiągnięcia Polańskiego w dziedzinie reżyserii wystarczają, by był on zapraszany w charakterze autorytetu.

[...] no dobrze, ale jaki to ma wpływ na dorobek filmowy, który po sobie zostawi? A zdaje się o tym: artystycznych dokonaniach twórcy, ma być z nim spotkanie. Związku żadnego z sytuacją prawną-osobistą bohatera nie widzę... (Remigiusz Mielczarek 2019).

Wskazuje to na charakterystyczny dla dominującej publiczności sposób rozumienia autorytetu – bez uwzględniania wymiaru etycznego.

Roman Polański przyjeżdża do Polski by zabrać głos, w sprawie sztuki, nie wiary, religii czy moralności (Tomasz Ryczaj Głogowski 2019).

Zadaniem szkoły jest więc zapewnienie studentom spotkania z autorytetami pod względem wiedzy, co może świadczyć o przekonaniu, że do zadań uczelni nie należy spełnianie funkcji pedagogicznej.

Jeden fakt pod rozwagę. To nie miała być feta honorująca człowieka-Polańskiego, tylko edukacyjne spotkanie wybitnego twórcy ze studentami (Leszek Rybarczyk 2019).

Nieskorzystanie z wykładu miałoby być, według zwolenników spotkania, dużą stratą dla studentów, którzy powinni przede wszystkim czerpać z okazji poznania docenionego twórcy. Wiedza, która mogłaby potencjalnie zostać przekazana studentom podczas jednorazowego wydarzenia, jest dla wielu komentujących nieporównywalnie bardziej wartościowa niż jakiegokolwiek dylematy natury moralnej.

Byście chcieli czegoś od tego geniusza kina nauczyli jak się robi wybitne filmy a po co jak lepiej zrobić skandal na cały świat (Justyna Sobczak 2019).

Studentom przeciwnym spotkaniu zarzuca się brak ambicji.

Jacyś mało ambitni i głodni wiedzy ci studenci filmówki skoro nie chcą skorzystać ze spotkania jednego z najlepszych reżyserów w historii (Maciek Furtak 2019).

Zdaniem dominującej publiczności celem studiowania jest wyłącznie zdobywanie wiedzy w danej dziedzinie, a nie na przykład rozwijanie postaw etycznych.

Te studenciaki powinny się zabijać o to, żeby móc dostąpić wysłuchania Mistrza na żywo i móc czegokolwiek się od Niego nauczyć, bo to właśnie po to są na studiach – żeby się uczyć (Kasia Dobosz 2019).

Czytając niektóre komentarze, można by dojść do wniosku, że w istocie mamy do czynienia z dwoma rozdzielnymi osobami – Polańskim reżyserem i Polańskim przestępcą seksualnym. Jak pisze jeden komentujący:

Wydarzenie o którym mowa, nie miało gloryfikować Romana jako pedofila, a doskonałego reżysera (Patryk Wołczek 2019).

Na zarzut, że broni pedofila odpowiada:

Ja go nie bronię. Bronię jego sztuk, warsztat oraz przyszłe pokolenia reżyserów w Polsce (Patryk Wołczek 2019).

Dominującą publiczność wyróżnia więc właściwy jej dyskurs, w którym Polański występuje głównie, a nawet jedynie jako wybitny reżyser. Dobrym przykładem wypowiedzi reprezentatywnej dla tego porządku jest poniższy komentarz:

Roman owszem popełnił błąd – spał z tą nastolatką, ale nie zgwałcił jej, ani też nie jest pedofilem. Jest za to wybitnym reżyserem, jednym z najważniejszych w historii kina w ogóle, a już na pewno w Polsce. Cieszę się, że przynajmniej uczelnia i rektor, kierują się zdrowym rozsądkiem (Kasia Dobosz 2019).

Porusza on kilka ważnych w tym dyskursie kwestii. Po pierwsze, w owym dyskursie Polański nie jest pedofilem ani gwałcicielem. Definicja gwałtu nie obejmuje aktu seksualnego odbytego z osobą nieletnią.

Zgwałcił?! Polecam lepiej zapoznać się ze sprawą, jest Pani przecież świetnym dziennikarzem. Polański do gwałtu NIGDY się nie przyznał, to po pierwsze, dopuścił się seksu z nieletnią i to był zarzut, który finalnie na Nim ciążył. Nie gwałt, więc niechże Pani nie pisze bredni (Kasia Dobosz 2019).

Jaki gwałt? Pojedynczy dobrowolny stosunek (Sergiusz Wrotek 2019).

Można więc wywnioskować, że publiczność ta dopuszcza możliwość konsensualnego stosunku płciowego między osobą 13-letnią i dorosłym, pomijając funkcjonujące w Kalifornii prawo, a także zeznania wskazujące na brak zgody ze strony Geimer i podanie jej używek przez Polańskiego. Po drugie – to, czego dopuścił się Polański w 1977 roku, nazywane bywa błędem.

A poza tym, jakim prawem przez pryzmat błędów przeszłości ocenia się to, czy wybitny reżyser powinien odwiedzić uczelnię jako gość honorowy? (Sergiusz Wrotek 2019).

Oświadczenie miało na celu przypomnieć, że nie jesteśmy sędziami, ani katami i należy do reżysera podejść od strony jego twórczości, nie błędów młodości (Marcin Marian Darski 2019).

Odpowiedzialność za ten błąd bardzo często przypisywana jest matce Geimer.

Polecam pogadać osobiście z tym człowiekiem, a nie opierać swoje zdanie na medialnych doniesieniach. Za każdym razem, kiedy słyszę „a gdyby to spotkało Twoje dziecko?” polecam zapoznać się ze stanowiskiem matki ofiary, która celowo i z premedytacją wysłała tam te 13-letnią dziewczynę (Konrad Zdziarski 2019).

W komentarzach dominującej publiczności Polański bywa opisywany wręcz jako ofiara działań matki Geimer, która zaaranżowała całą sytuację, by ułatwić córce zrobienie kariery lub dla zysku pieniężnego.

Odpowiedzialność matki omawiano wielokrotnie, „kariera przez łóżko” (Anna Stępień 2019).

To może w imię moralności zainteresuje się Pani również matką tej 13-to latki, która ją przygotowywała do tego spotkania. Jej działaniom w świecie artystycznym i tym jakimi metodami „pomagała” jej i sobie w karierze. Pierwsze roszczenie skierowane do Polańskiego było niczym innym jak zwykłym szantażem w zamian za milczenie. Dopiero gdy odmówił pojawiło się oskarżenie (Marek Chmiel 2019).

Wy tłumaczenie dla pedofilskich czynów Polańskiego przedstawiciele dominującej publiczności znajdują między innymi w rzekomo panujących w ówczesnej Ameryce zwyczajach.

Poczytajcie o zwyczajach – głównie seksualnych – tamtych lat w USA. Jej rodzice je znali. Dla mnie to nawet jest równoznaczne, że oni wkalkulowali taki scenariusz albo żeby wyrwać kasę w sądzie, albo żeby córka stała się celebrytką/aktorką. (Kris Luka 2019).

Zdarza się, że odpowiedzialność przypisuje się nawet 13-letniej wówczas Geimer.

Czy Pani, z całym szacunkiem dla Pani dokonań na polu walki z pedofilią, naprawdę nie widzi różnicy między młodą lolką nastawioną na karierę, która podrasowana, z błogosławieństwem mamusi, wyrusza na podbój świata, a niewinnym dzieckiem, ofiarą autentycznego pedofila? (Grażyna Strzelczyk 2019).

Poruszana jest kwestia tego, że Geimer, według niektórych, nie była w wieku 13 lat niewinnym dzieckiem. Zanim jeszcze poznała Polańskiego sama miała sięgać po używki i prowadzić aktywne życie seksualne.

Dziewczyna sama piła i sama, jeszcze przed poznaniem Romana brata narkotyki, piła alkohol, uprawiała seks (Kasia Dobosz 2019).

Często mowa jest również o imprezie, w której rzekomo uczestniczyła Geimer w dniu zgwałcenia, mimo że, jak wiadomo, stało się to podczas sesji zdjęciowej.

[...] zapewne w dupie też masz matkę, która to 13-letnie dziecko wysłała na orgiastyczną imprezę z filmowcami? (Adriana Wilczyńska 2019).

Na imprezę z narkotykami i w określonym środowisku dziewczynka została przyprowadzona przez mamusię, która najwyraźniej chciała, by córka zrobiła karierę poprzez taką „imprezę” oczywiście (Filip Ratkowski 2019).

Ważna dla dominującej publiczności jest również kwestia ubioru Geimer, która na domniemanej imprezie miała wyglądać na znacznie starszą, niż była w rzeczywistości.

Ciekawe też co ta dziewczynka 13-letnia robiła na imprezie dla dorosłych, umalowana i ubrana na dorosłą... (Anna Pawlenia 2019).

Poruszanie takich kwestii, jak wygląd Geimer lub rzekome intencje jej matki, jest charakterystyczne dla tego dyskursu i stanowi ważny punkt odniesienia dla drugiej wyróżnionej przeze mnie publiczności.

Zwolennicy spotkania uważają działania jego przeciwników za niepotrzebne i nieodpowiednie. Niektórzy wysuwają tezy o wpływie kultury unieważniania na tę sytuację, opisując ją jako szkodliwe zjawisko.

Cancel culture to najgorszy wynalazek 21 wieku. Od karania za przestępstwa są sądy, nie „oburzeni” (Jakub Naumann 2019).

Kultura unieważniania miałyby być zjawiskiem, które nie służy nawet tym, którzy się za nim opowiadają.

Niestety cancel culture urosło do rozmiarów globalnej plagi. Nikomu to nie służy (Jakub Neumann 2019).

Charakterystyka publiczności zwolenników spotkania pozwala mi na stwierdzenie, iż model sfery publicznej, do którego realizacji dąży ta publiczność, jest ideowo bliższy modelowi Jürgena Habermasa niż modelowi Nancy Fraser. Świadczą o tym między innymi postulaty oddzielenia życia prywatnego Polańskiego od jego życia publicznego, a więc oddzielenie tematów właściwych sferze prywatnej od sfery publicznej. Podobnie ze statusem uczestników dyskursu – co prawda nie udaje się, że różnic w statusie nie ma, ale są one wykorzystywane, przemilczane i nie ma mowy o ich problematyzacji, która ma miejsce w modelu Fraser. Z kolei wysoka pozycja Polańskiego nie jest widziana jako zagrożenie, a jako argument przemawiający za organizacją spotkania.

2.3.2 Kontrpubliczność – przeciwnicy spotkania z Romanem Polańskim

Zgoła inny model sfery publicznej chce realizować publiczność przeciwników spotkania. Pierwsza, diametralna różnica polega na kwestii dopuszczania tematów sfery prywatnej do sfery publicznej. Przyjmując założenia o podziale kwestii prywatnych i publicznych, który opisywałam wyżej, doszłam do wniosku, że pośród osób domagających się odwołania spotkania z reżyserem wszystkich można zakwalifikować do grupy przeciwnej oddzielaniu sfery prywatnej od publicznego dyskursu. Być może część z tych osób polemizowałaby z poprawnością ich przynależności do tej grupy, między innymi ze względu na sporną kwestię zaklasyfikowania kwestii przemocy seksualnej do sfery prywatnej. Na podstawie przyjętych przeze mnie wytycznych do grupy tej

zaliczają się jednak wszystkie osoby, które uważają, że poważne i powtarzające się oskarżenia o dopuszczenie się przemocy seksualnej są powodem, dla którego jednostka co najmniej nie powinna być zapraszana na spotkania w państwowej placówce edukacyjnej. Jest to odwrócenie względem dominującej publiczności – prywatne jest ważniejsze niż polityczne.

Moim zdaniem rektor filmówki nie powinien zapraszać gwałtociela dzieci na uczelnię i oddawać mu honorów (Robert Maślak 2019).

Dla zwolenników spotkania posiadanie znaczących osiągnięć w danej dziedzinie wystarczy, by uznać kogoś za autorytet w ogóle, z kolei dla przeciwników spotkania autorytet ma charakter całościowy – dotyczy całej postawy człowieka, a nie tylko wybranej części jego działalności. W tym zawiera się również wymiar moralny – etyka jest ważnym aspektem sfery publicznej i należy strzec jej standardów.

Osoba zapraszana do Wyższej państwowej szkoły (jakiegokolwiek) powinna mieć autorytet. Nie tylko pod względem rzemiosła, gdzie jest jakiś etos bycia wykładowcą, rektorem, studentem, absolwentem? (Aleksandra Ziomek 2019).

Zarzuty, które dominująca publiczność przedstawia jako pomówienia o niskiej wiarygodności, kontrapubliczność określa mianem wyroku, opartego o twarde dowody.

Petycja ma bardzo wyważony ton. Szkoła nie powinna organizować spotkań z osobą posiadającą wyrok za gwałt oraz obciążoną zarzutami o przemoc seksualną. Od Szkoły, jako instytucji publicznej, powinno się wymagać większej powściągliwości. Pomyślmy o momencie na początku spotkania, gdzie studenci będą bić brawo Romanowi Polańskiemu (Karolina Fronik 2019).

Niektórzy reprezentują też pogląd, że nawet niepotwierdzone oskarżenia są wystarczające, by osoba, na której ciąży, nie powinna być uznawana za autorytet.

Osoba do której jest choćby podejrzenie popełnienia czynu zabronionego traci prawo, aby być autorytetem moralnym dla kogokolwiek bez znaczenia na zasługi, jakie Pan Polański ma dla Światowej Kinematografii (Robert Mieleńczuk 2019).

Według przeciwników spotkania zadaniem uczelni jest nie tylko funkcja przekazywania wiedzy, ale też funkcja pedagogiczna.

Wybitna szkoła powinna być miejscem nie tylko nauki merytorycznej, ale także kształtującym charakter i pewne postawy moralne (Anna Bal 2019).

Wychodzę z założenia, że Szkoła, jako placówka edukacji artystycznej, powinna nie tylko uczyć jak się robi filmy, ale też jak być dobrym człowiekiem (Karina Nawrat 2019).

Jedną z najważniejszych intencji osób sprzeciwiających się spotkaniu – co widać również we wcześniej przytoczonych wypowiedziach – jest zwrócenie uwagi na pozycję Romana Polańskiego w sferze publicznej. Zarówno w komentarzach pod petycją, jak i na Facebooku często pojawia się niezgoda na honorowanie osoby będącej przestępcą seksualnym, bez względu na jej osiągnięcia. Wielu komentujących daje do zrozumienia, że uważa uprzywilejowaną pozycję Polańskiego za nieuzasadnioną, między innymi porównując go do innych problematycznych osób w show-biznesie.

Podpisuję ponieważ nawet największe dokonania artystyczne nie usprawiedliwiają akceptacji pedofila i nie akceptuję relatywizacji typu nasz pedofil to wielki artysta, Cosby, czy inny Weinstein to degenerat (Adam Karolak 2019).

Takie porównanie, na przykład do Weinsteina, ma na celu pokazanie, że przypadek Polańskiego nie jest odosobniony, lecz wpisuje się w pewne szersze zjawisko. Skoro Weinstein został słusznie unieważniony, Polańskiego również nie powinno się bronić tylko dlatego, że jest członkiem społeczności Filmówki.

Przeciwnicy spotkania często bezpośrednio problematyzują kwestię różnic statusu i wyrażają chęć dążenia do zatarcia tych różnic.

Popieram apel studentów Szkoły Filmowej. Mam głęboką nadzieję, że romantyczna wizja artysty uprzywilejowanego bardziej niż reszta społeczeństwa – dzięki takim głosom – odejdzie do lamusa (Magda Szpecht 2019).

Postulowanie równości bez względu na wykonywany zawód czy, ogólnie rzecz biorąc, status jest popularną strategią wśród osób przynależących do kontrpubliczności.

Wykorzystywanie seksualne jest tak samo okropne i powinno być tak samo stygmatyzowane gdy robi to sportowiec, sprzedawca, reżyser czy bezrobotny alkoholik (Klaudia Domańska 2019).

Zdarzają się również komentarze wskazujące na uprzywilejowaną pozycję zwolenników spotkania, którzy są popierani przez rektora.

Czy mała liczba sygnatariuszy petycji nie wynika z tego, że profil szkoły filmowej głosi pogląd rektora, a o rzekomej petycji nie ma nigdzie ani słowa? (Benjamin Kosec 2019).

Pojawia się w nich sugestia, że publiczność dominującą charakteryzuje zwłaszcza posłuszeństwo wobec autorytetu. Przeciwnicy spotkania widzą zaproszenie Polańskiego jako akceptację jego przestępczej przeszłości z powodu sukcesu, jaki odniósł oraz powiązania z uczelnią. Jest to zarzut kierowany nie tylko pod adresem władzy Szkoły Filmowej, ale też innych komentujących.

Większość komentarzy potwierdza, że jest akceptacja dla czynów lubieżnych wobec dzieci póki sprawca ma duże osiągnięcia w jakiejś dziedzinie (大嫌い 2019).

Rektorowi zarzuca się wspieranie Polańskiego z niekoniecznie czystych pobudek.

To brzmi prawie tak, jak gdyby Szanowny Pan Rektor, który odczuwa taką dezorientację i niepokój, sam prowadził życie niejednoznaczne, pełne skomplikowanych i pulsujących zjawisk, dlatego nie widzi w tym problemu (Julia Adamczak 2019).

Studenci właśnie zobaczyli, że ich Rektorem jest Mariusz Grzegorzek, człowiek zakłamany, relatywizujący prawo i podstawowe wartości. Usprawiedliwianie czynów pedofilskich celebrytów – „skomplikowaniem życia” i jego „pulsowaniem”, jest haniebne (Czesław Nowicki 2019).

Niektórzy sugerują, że rektorowi i władzom szkoły zależy na utrzymaniu swojej pozycji oraz na zysku materialnym.

„Mamy wobec niego ogromny dług wdzięczności. Przypomnę także, że nasza szkoła nadała Romanowi Polańskiemu tytuł doktora honoris causa – najwyższy akademicki tytuł honorowy” – ok, przynajmniej szczerze. „On nam to to my jemu to”. Promocja a za nią kasa dla szkoły – dobry z Pana menadżer. Ale czy tym razem smród pieniędzy jest tego wart? (Hristo Konrad Dimitrov 2019).

[Polański – przyp. A.G.] nie poniósł kary ponieważ był i jest fetowanym celebrytą. Nie poniósł żadnej kary, bo jak wykazały liczne przykłady – tacy ludzie są i czują się bezkarni, bo mają poparcie znacznej grupy ludzi, wielbicieli ich „talentu” a także establishmentu i licznej grupki kolegów po fachu (Piotr Milewski 2019).

Wysuwane oskarżenia o funkcjonowaniu wspierającej się wzajemnie grupy wysoko postawionych osób świadczą o przebijaniu się antyelitarystycznych postaw wśród przeciwników spotkania. W dyskursie osób przeciwnych spotkaniu, w kontrze do dominującej figury Polańskiego wybitnego reżysera, występuje Polański – gwałciciel i reżyser lub Polański – pedofil i reżyser, a nawet Polański – głównie gwałciciel i pedofil.

Przede wszystkim Polański jest pedofilem, na drugim miejscu jest artystą (Mateusz Droś 2019).

Z takiej perspektywy Szkoła Filmowa w Łodzi nie zaprasza na spotkanie znanego reżysera, ale znanego gwałciciela.

Roman Polański jest gwałcicielem i ten list jest żaloszny. Rozgłosu jego wizyta wam nie przyniesie, ale miano uczelni która nie potępia gwałcicieli na pewno tak. Wstyd (Karolina Zatorska 2019).

Niektórzy, pisząc o Polańskim, posługują się słowem „gwałciciel”, wbrew określeniu „reżyser”, stosowanemu w głównym nurcie wymiennie z nazwiskiem Polańskiego.

Szkoła jest dumna z gwałciciela, to jest smutne (Wiktoria Zawadzka 2019).

Skazany gwałciiciel dzieci to nie jest partner do rozmów. O co mielibyśmy go pytać? Czy poleca odurzanie i gwałcenie 13-latek? Czy fajnie było? Czy wciąż, jak deklarował publicznie i bez obciachu lata temu, pociągają go nieletnie dziewczynki? (Patrycja Wieczorkiewicz 2019).

Dotychczasowy wywód można podsumować stwierdzeniem, że publiczność przeciwników spotkania to działająca poza głównym nurtem kontrpubliczność. Polański jest dla niej w pierwszej kolejności przestępcą seksualnym, a w jej języku pojawiają się charakterystyczne określenia, takie jak „kultura gwałtu”, w odniesieniu do legitymizacji gwałtu poprzez zapraszanie przestępcy seksualnego na uczelnię.

Wyciąganie tekstu „a co zrobiła matka, gdzie była, etc” w kontekście fety w Szkole Filmowej pana Polańskiego – naprawdę jest kulturą gwałtu (Piotr Milewski 2019).

[...] ależ on jest doskonałym reżyserem ORAZ gwałciicielem. Legitymizowanie gwałciicieli, choćby byli najwybitniejsi, w przestrzeni publicznej, tylko utrwała kulturę gwałtu, która w świecie filmu jest bardzo, bardzo powszechna. Sprzeciw wobec promowania Polańskiego to sprzeciw wobec tej przemocy, legitymizowanie go to jej podtrzymywanie. Jest wielu wybitnych filmowców, którzy nie są skazanymi pedofilami – myślę, że lepiej się uczyć od nich. (Patrycja Wieczorkiewicz 2019).

Kultura gwałtu jest postrzegana jako realne zagrożenie, z którym należy walczyć – co czyni w tej sytuacji kontrpubliczność.

Problemem pedofilii i gwałtów należy się zajmować na wszystkich możliwych polach. Walka z gloryfikowaniem sprawców i promowaniem ich w przestrzeni publicznej jest jednym z tych pól. Bardzo ważnym, bo publicznym i mającym ogromny wpływ na kształtowanie kultury, która w tym momencie jest zwyczajnie kulturą gwałtu (Patrycja Wieczorkiewicz 2019).

Znamienne są także odpowiedzi na komentarze usprawiedliwiające czyn Polańskiego dojrzałym wyglądem i ubiorem Samantha Geimer lub rzekomymi intencjami jej matki:

Czy to, że była ubrana i umalowana daje prawo do odurzenia i zgwałcenia dziecka? Argument niczym „miała krótką spódnicę, więc sama się prosiła (Dominika Rekut 2019).

Wybacz, ale nie ma nic gorszego niż na hasło gwałt zapytać – ale halo halo a czemu ona tam była. No bo wiecie rozumiecie stare dziady tak mają (Maciej Stańczyk 2019).

Przerzucanie winy na matkę jest jak oskarżanie zgwałconych kobiet, że „same są sobie winne” bo były „kuso ubrane”, albo „prowokowały” (Olek Anikowski 2019).

W tym kontekście pojawia się określenie *victim blaming*, czyli obwinianie ofiary.

Victim blaming masz już opanowany do perfekcji (Tomasz Bojć 2019).

Victimblaming at its finest (Marlena Kufel 2019).

Publiczność nie twierdzi, że nie ma winy po stronie matki, ale jest to kwestia niezwiązana z dyskusją.

To czy tą 13 letnią dziewczynę (z której wieku Polański sobie zdawał sprawę) wysłała jej matka, czy nie, jak niektórzy sugerują, nie ma znaczenia, bo to Polański był osobą odpowiedzialną (Witek Dopierała 2019).

Nawet jeśli prawdą byłoby, że matka Geimer usiłowała wyłudzić pieniądze lub pomóc córce w karierze, to nadal Polański dopuścił się gwałtu i to jego powinna dotyczyć dyskusja wokół spotkania.

A co za różnica kto ją tam wysłał? Z tej okazji jej gwałcenie stało się dozwolone? Odpowiedzialny to musi być przede wszystkim gwałciciel za swoje czyny, bo to on gwałci (Martyna Równiak 2019).

Nie chodzi o to, że możliwe zaniedbanie lub wykorzystywanie córki w celach statusowych lub ekonomicznych nie powinno być karalne, ale o to, że podnoszone przez dominującą publiczność argumenty nie mają związku z tym, czy spotkanie powinno odbyć, czy nie.

Matka tej dziewczyny też ma być honorowana wizytą na państwowej polskiej uczelni? Jeśli nie to słusznie i nie ma sensu przytaczać jej osoby (jeśli stręczyła też powinna być osądzona i ukarana) (Hristo Konrad Dimitrov 2019).

Przecież to Polański ją zgwałcił, nie ta matka! Fakt, matka była niebezpiecznie durna i powinna ponieść karę za stręczycielstwo, ale to nijak nie umniejsza winy gwałciciela. Polański dobrze wiedział, że upija i gwałci dziecko, nawet też wyzywająco ubrane i umalowane. Zakichanym obowiązkiem dorosłego człowieka jest opieka nad dzieckiem, a nie wykorzystywanie tego, że jest emocjonalnie i edukacyjnie zaniedbane przez rodziców (Beata Wierzbowska 2019).

Kontrpubliczność od publiczności dominującej odróżnia również to, jak definiuje ona gwałt. Ważną kwestią dla kontrpubliczności domagającej się odwołania spotkania jest to, że 13-letnia osoba nie może wyrazić zgody na stosunek seksualny, co jest zresztą zgodne z prawem obowiązującym w stanie Kalifornia, gdzie Polański dopuścił się wykorzystania Samantha Geimer. Każdy akt seksualny odbyty z taką osobą przez osobę pełnoletnią, nawet przy aprobacie obu stron, jest gwałtem. Wyraz temu dają kolejne komentarze:

Podpisuję, ponieważ nic nie usprawiedliwia wykorzystywania słabszego. Nie przyjmuję do wiadomości tłumaczenia, że ofiara wyglądała na starszą, że nie protestowała. Polański upił, naćpał i zgwałcił nieprzytomne dziecko. Dziecko nie ponosi winy za gwałt na nim, dziecko ma prawo oczekiwać, że dorośli podejmie

odpowiedzialne i dojrzałe decyzje, że się nim zaopiekuje, a nie wykorzysta (Beata Wierzbowska 2019).

Stosunek seksualny z osobą w tym wieku jest gwałtem, nawet jeśli to nieletnia osoba na niego nalegała, ponieważ nie może ona dać przyzwolenia na podjęcie z nią czynności seksualnych.

Podstawa, jakiej mam wrażenie wielu ludzi w dalszym ciągu nie rozumie: nie wolno uprawiać seksu z 13 latką/iem, nawet jeśli na kolanach będą o to błagali i sami nadzy wskoczą nam do łóżka (Zuza Woźniak 2019).

Bez znaczenia jest też wygląd ofiary, a więc to, jak była umalowana i jak była ubrana.

Proszę mi łaskawie wytłumaczyć jak 13-letnie dziecko może dać „przyzwolenie”? Nawet jeśli jest umalowane i wygląda na starsze, mentalnie i umysłowo to nadal 13-letnie dziecko (Anna Śledzińska 2019).

Również argument o wcześniejszych doświadczeniach ofiary, na przykład z używkami lub w życiu seksualnym, jest według osób stojących po stronie kontrapubliczności niezasadny. Podkreśla się również prawne poparcie takiego poglądu.

To, że 13-latka nie była zupełnie „niewinnym dzieckiem” niczego nie zmienia. W Kalifornii dorosły facet może uprawiać seks z partnerką, która ma skończone 18 lat. W innym wypadku jest to gwałt (Adam Patrzyk 2019).

Wśród osób należących do kontrapubliczności można dostrzec panujące przekonanie o ważności wpływu dokonywanych przez nich działań w sprawie spotkania z Polańskim. Uczestnicy bronią kultury unieważniania i odpowiadają na zarzuty, jakoby nikomu ona nie służyła.

Nikomu to nie służy? Służy i to bardzo dobrze wszystkim ofiarom i osobom, które kiedykolwiek zostały jakkolwiek skrzywdzone. Służy oddawaniu sprawiedliwości i budzeniu świadomości ludzi-że za twoje czyny spotka cię kara i gdy staniesz się znany z gwałtów, nie dziw się temu, że większość już nigdy ci nie zaufa (Weronika Rybka 2019).

Tego, że coraz częściej pojawiają się oskarżenia względem osób znanych, przeciwnicy spotkania dopatrują się w działaniach ruchu #MeToo.

Rok temu przed #metoo nikt w zasadzie, w tym same ofiary przemocy - nie miały pojęcia jaka jest skala zła jakie toczy społeczeństwa patriarchalne. Więc tekst „a gdzie byliście 5, 10, 20 lat temu - jest kolejnym tekstem z dupy mającym na celu obronę gwałticiela (Piotr Milewski 2019).

Między innymi poprzez nazywanie Polańskiego gwałtciелеm, publiczność przeciwników spotkania postuluje włączenie do sfery publicznej tematów przynależnych sferze prywatnej. Publiczność ta zwraca również uwagę na nierówny status osób należących do sfery publicznej i dąży do niwelowania zaobserwowanych nierówności. Posiada

ona także własny zestaw określeń i terminów ukutych poza głównym nurtem i sprzeciwia się dominującej narracji, dlatego można nazwać ją kontrpublicznością. Wszystko to świadczy o dążeniu tej publiczności, a właściwie kontrpubliczności, do realizacji modelu sfery publicznej zbliżonego modelowi Nancy Fraser, choć nie jest to dążenie w pełni skuteczne, a nawet obarczone pewnym fundamentalnym problemem, który omówię w kolejnym podrozdziale.

2.4 Podsumowanie

W dyskursie na temat spotkania z Romanem Polańskim w łódzkiej Szkole Filmowej widoczna jest publiczność wspierana przez władze uczelni, którą można by określić mianem dominującej. Opowiada się ona za przeprowadzeniem planowanego spotkania z Polańskim. Obok niej występuje jednak publiczność żądająca, by odwołać wydarzenie. Jest to kontrpubliczność sprzeciwiająca się dominującej narracji. Występowanie charakterystycznych dla kontrpubliczności określeń wskazuje na występowanie tej alternatywnej publiczności i zarazem ukazuje istotność jej obecności. W Habermasowskim modelu sfery publicznej jest miejsce tylko dla jednej, względnie homogenicznej publiczności. Zaistnienie silnej kontrpubliczności świadczy o ciężeniu badanej przeze mnie sfery publicznej w kierunku pluralistycznego modelu Nancy Fraser.

Głosy traktujące o tym, że należy oddzielić życie prywatne Polańskiego od jego kariery i dorobku artystycznego, bardzo silnie przebijają się w dyskusji. Podobnie z jawnie wspieranymi przez rektora i samorząd studencki poglądami głoszącymi, że w kontekście spotkania na uczelni niepoprawne jest poruszanie tematu oskarżeń ciążyących na Polańskim, ponieważ nie jest to miejsce sądu. Mimo wszystko, dzięki działaniom kontrpubliczności, doszło do publicznej wymiany myśli. Pojawianie się w dyskusji głosów opowiadających się za ignorowaniem prywatnego życia Polańskiego w kwestiach publicznych nie eliminuje istnienia samej dyskusji, która w poprzednich latach i przy okazji poprzednich spotkań z Polańskim w Filmówce praktycznie nie miała miejsca ani nawet szans na zaistnienie. To pozwala mi sądzić, że w zakresie dopuszczalności tematów ze sfery prywatnej do sfery publicznej kultura unieważniania przesuwa sferę publiczną bardziej w kierunku modelu Fraser. Niemal identycznie przedstawia się kwestia problematyzowania nierówności wynikających z różnych statusów osób w sferze publicznej oraz dążenia do ich niwelowania.

Dzięki rozwiązaniom, jakie dostarcza internet, przede wszystkim możliwości stworzenia petycji online, grupa studentów miała sprzyjające warunki, by wyrazić swoje niezadowolenie z wizyty Polańskiego oraz domagać się jej odwołania. Podpisanie petycji jest stosunkowo prostą, łatwo dostępną czynnością. Z racji tego, że można tego dokonać również anonimowo, działania kontrpubliczności można było wesprzeć bez konieczności ujawniania swojego wizerunku i narażania się na negatywne konsekwencje, na co nie każdy chce lub może się zdobyć. Przy pomocy petycji i komentarzy pod postami zamieszczonymi przez profil PWSFTviT na Facebooku, kontrpubliczności udało się stworzyć masowy opór przeciwko ustawionym na dominującej pozycji władzom Filmówki. Posunięcia przeciwników spotkania można scharakteryzować jako słaby opór – studenci przeciwni spotkaniu, za pomocą relatywnie nietrudnych

rozwiązań, sprzeciwiają się instytucji, jednocześnie występując w ramach tej instytucji. Dzięki kulturze unieważniania kontrpubliczność, używając strategii słabego oporu, zdobywa silniejszą pozycję w sferze publicznej.

Opisane dotychczas wyniki przedstawiają dość obiecujący obraz sfery publicznej funkcjonującej w ramach kultury unieważniania. Nadzieje na jednoznaczne uznanie kultury unieważniania za dobre narzędzie emancypacyjne kończą się jednak wraz z dojściem do kwestii konsensualności dyskursu wokół spotkania z Polańskim. Na podstawie materiału, który przeanalizowałam, ani razu nie stwierdziłam, by wypowiadający się dochodzili do powszechnej zgody lub kompromisu. Oprócz paru komentarzy sugerujących, że autor lub autorka dzięki innym uczestnikom lub uczestniczkom dowiedzieli się nowych faktów na temat sprawy Polańskiego, nie zauważyłam żadnych innych przejawów tego, by ktoś z uczestników lub uczestniczek zmienił lub skorygował swoją opinię albo był za odmiennym rozwiązaniem niż w momencie wejścia do dyskusji. Zgadzałoby się to z tym, co o współczesnej sferze publicznej pisze Ciołkiewicz:

Spoglądając np. na współczesną sferę publiczną można dostrzec stopniowe upowszechnianie się modelu opartego raczej na dążeniu do eskalacji konfliktu niż na dyskusji mającej prowadzić do racjonalnie motywowanego porozumienia. Punktem wyjścia jest przekonanie, że o kluczowe wartości trzeba walczyć, a nie o nich dyskutować. Zatem to, co dla Habermasa jest wartością, czyli racjonalne wypracowywanie konsensu w toku rozprawiania, z agonistycznego punktu widzenia jest raczej szkodliwą iluzją (2009: 186).

Dyskusja, którą obserwowałam w ramach badania, opierała się przede wszystkim na prezentowaniu własnej opinii. Jeżeli dokonały się zmiany w obserwowanych przeze mnie publicznościach, nie były one widoczne na podstawie wyników. Chociaż założeniem uczestników było – prawdopodobnie – wpłynięcie na opinię innych, nie stwierdziłam żadnych jednostkowych zmian opinii – przynajmniej na podstawie materiału badawczego. Jeżeli zmiana nastąpiła, jest ona nieuchwytna w obrębie zgromadzonych przeze mnie tekstów i wypowiedzi. Oznacza to, że dyskusje w tym obszarze sfery publicznej nie kończą się konsensusem ani kompromisem, nawet jeśli takie jest ich pierwotne założenie. Nie tylko stawia to badany przeze mnie dyskurs daleko od Habermasowskiego ideału sfery publicznej, ale również wydatnie zmniejsza jego potencjał, by stać się skutecznym narzędziem do walki z nierównością.

Brak dążenia do porozumienia to między innymi brak wyraźnych efektów działań kontrpubliczności. Sprawia on nie tylko, że ostateczny głos należy zazwyczaj do dominującej, hegemonicznej publiczności, a mniejszości i kontrpubliczności stają na straconej pozycji. Niewidoczność efektów może przynieść również zagrożenie w postaci zniechęcenia kontrpubliczności do dalszych starań i działań na polu eliminacji nierówności oraz odstraszenia jej potencjalnych nowych członków.

Skoro w moim badaniu dyskusje w ramach sfery publicznej nie kończą się kompromisem, to czy mają jakiegokolwiek efekty? Czy działania kontrpubliczności posiadają jakąś moc sprawczą? Na podstawie organizowanego w łódzkiej Szkole Filmowej

spotkania można odpowiedzieć na te pytania twierdząco. Ostatecznie spotkanie z Romanem Polańskim nie odbyło się. Nie jest to do końca ten sukces, o który walczyli autorzy petycji. Władze uczelni do samego końca planowały przeprowadzić spotkanie. Dopiero decyzja Polańskiego zadecydowała o tym, że zostało ono odwołane. Choć Polański nie uargumentował w żaden sposób swojej decyzji, można domyślić się, że jest ona wynikiem afery, co może stanowić pośredni dowód wpływu dyskursu i działań kultury unieważniania na rzeczywistość. Poza tym, osobom przeciwnym spotkaniu udało się doprowadzić do czegoś, moim zdaniem, jeszcze donioślejszego, a mianowicie do nagłośnienia sprawy. Dzięki petycji sprawa Polańskiego, a także kwestia dylematu moralnego oddzielenia biografii artysty od jego dzieła w ogóle stały się tematem wielu dyskusji w całym kraju.

Podsumowując, dzięki kulturze unieważniania w dyskursie występuje silna, posiadająca własny język kontrapubliczność, przebijająca się do szerszego grona odbiorców dzięki działaniom, które można zaklasyfikować jako słaby opór. Jej posunięcia, mające na celu włączanie tematów skategoryzowanych jako prywatne do sfery publicznej oraz zwracające uwagę na nierówny status osób w sferze publicznej i próby niwelowania tych nierówności, to działania dążące do realizowania modelu sfery publicznej autorstwa Nancy Fraser. Działaniom tym sprzeciwia się publiczność dominująca, która jest w dyskursie uprzywilejowana. Publiczność ta, na przykład poprzez postulaty oddzielenia sfery prywatnej od publicznej, dąży do realizowania modelu sfery publicznej bliższego modelowi Habermasa. Obserwowana przeze mnie sfera publiczna sytuuje się więc gdzieś między tymi dwoma modelami, jednak działania kultury unieważniania popychają ją w stronę modelu Nancy Fraser. Jej największym problemem jest możliwość kompromisu. Wynikające z tego potencjalne konsekwencje to, między innymi, postępująca polaryzacja przestrzeni publicznej na wrogie, zwalczające się nawzajem grupy.

Zakończenie

Analiza dyskursu wokół spotkania z Romanem Polańskim jako przypadku działania kultury unieważniania w ramach ruchu #MeToo pozwoliła na zbadanie kwestii ważnych z punktu widzenia teorii sfery publicznej. Odniesienie się do modeli Jürgena Habermasa i Nancy Fraser, a także do koncepcji słabego oporu autorstwa Ewy Majewskiej umożliwiło mi przyjrzenie się tym zjawiskom z perspektywy badaczki i ocenę ich funkcjonowania.

Kultura unieważniania i ruch #MeToo są zjawiskami często przytaczanymi w publicznym dyskursie. Podczas analizy materiału niejednokrotnie natknęłam się na wzmianki o obu tych kategoriach, zamieszczane przez biorących udział w dyskusji internautów, zarówno tych nastawionych do owych kategorii pozytywnie, jak i negatywnie. Mimo popularności tych terminów, ponieważ są to zjawiska stosunkowo nowe, przeprowadzono, moim zdaniem, niewystarczająco badań na ich temat. Dlatego uważam podjęty przeze mnie temat za aktualny i wymagający szerszych badań.

Jak pokazują wyniki przeprowadzonego przeze mnie studium przypadku, chociaż obserwowana sfera publiczna umiejscawia się gdzieś pomiędzy dwoma modelami – modelem Fraser i modelem Habermasa – to działania w ramach kultury unieważniania popychają ją ku propozycji Fraser. Objawia się to między innymi próbami problematyzowania, a nie zawieszania statusu uczestników dyskusji oraz włączeniem do tej dyskusji kwestii, które, w założeniu, mają przynależeć do sfery prywatnej. Trudno jest wyciągać jednoznaczne wnioski na temat sfery publicznej, ponieważ w dyskursie występują dwie skrajnie różne publiczności, dążące do realizacji jej odmiennych modeli. Jednak istnienie alternatywnej sfery publicznej, charakteryzującej się własną terminologią, używającej strategii słabego oporu, także jest bliższe modelowi Fraser. Największą przeszkodą, niepozwalającą na entuzjastyczne przyjęcie tezy o tym, że kultura unieważniania wypełnia założenia sfery publicznej w ujęciu Fraser, jest kwestia konsensualności dyskursu. Wyniki sugerują, że dyskusja za pośrednictwem mediów społecznościowych służy co najwyżej eskalacji konfliktu i nagłaśnianiu istotnych dla kontrpubliczności kwestii, ale nie prowadzi do powszechnej zgody ani kompromisu. Chociaż może to przyczyniać się do poszerzania zbiorowej świadomości, trudno stwierdzić realne zmiany w świadomych decyzjach badanej publiczności, co obniża potencjał wykorzystania kultury unieważniania jako narzędzia emancypacyjnego.

Jeżeli ruch #MeToo, kultura unieważniania czy nawet szerzej – aktywizm internetowy w ogóle miałyby być realną i sprawnie działającą formą aktywizmu i walki z nierównością społeczną, uważam, że należy poświęcić szczególną uwagę właśnie kwestii niemożności wypracowania kompromisu. Oczywiście to nie jedyne problemy, które można wyróżnić. Ważnymi kwestiami są też zasygnalizowane przeze mnie kwestie ubóstwa internetowego oraz fakt, że media społecznościowe są posiadane przez nastawione na zysk korporacje. Kwestie braku konsensusu czy kompromisu to jednak najważniejszy problem badanej przeze mnie sfery publicznej wynikający bezpośrednio z przeprowadzonego badania. Być może należałoby skierować uwagę w stronę analizy algorytmów funkcjonujących w mediach społecznościowych i skoncentrować

się na stworzeniu bardziej odpowiednich platform, które w jakimś stopniu eliminowałyby nierówności i umożliwiły łatwiejsze wypracowanie porozumienia.

Dostrzegam potencjał w wykorzystaniu wielu właściwych kulturze unieważniania mechanizmów jako narzędzi do działań w ramach słabego oporu. Sfera publiczna oparta na stronach internetowych stanowi najbardziej dostępną i inkluzywną platformę, o jakiej mogę sobie wyobrazić, że działa na tak ogromną skalę. Mimo to zdaję sobie sprawę z jej niedoskonałości i licznych przeszkód w jej obrębie. Niemniej jednak jestem zdania, że przy pomocy określonych badań, na przykład z dziedziny socjologii i informatyki, można opracować rozwiązania zwiększające sprawność i zdolność wypracowanych przy pomocy kultury unieważniania narzędzi, by poprawić funkcjonowanie współczesnej sfery publicznej, a zarazem zwiększyć ich potencjał do niwelowania występujących w jej obrębie nierówności.

Bibliografia

Bibliografia przedmiotowa

- Álvarez Trigo, Laura. 2020. Cancel Culture: The Phenomenon, Online Communities and Open Letters. *PopMec Research Blog*, 25 września. Cancel Culture: The Phenomenon, Online Communities and Open Letters PT.1 – PopMeC research blog (hypotheses.org). Dostęp 29.11.2021.
- Batorski, Dominik. 2009. Wykluczenie cyfrowe w Polsce. *Studia BAS*, 19: 225.
- Biskupska, Kamilla. 2014. Analiza dyskursu i krytyczna analiza dyskursu. W: M. Szczepański, A. Śliz, red. *Współczesne teorie społeczne w kręgu ujęć paradygmatycznych*. Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 373–375.
- Bosch, Tanja. 2017. Twitter activism and youth in South Africa: the case of #RhodesMustFall. *Information, Communication & Society*, 20(2): 221–232.
- Cichocki, Piotr. 2013. Wąskie i szerokie koncepcje sfery publicznej. *Opuscula Sociologica*, 1(3): 5–16.
- Ciołkiewicz, Paweł. 2009. Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej według Jürgena Habermasa – koncepcja, krytyka, zastosowania. *Media, Kultura, Społeczeństwo*, 1: 175–189.
- Czakon, Piotr. 2015. Działanie publiczne w dobie globalnej sieci: Wpływ Internetu na zmianę pojmowania sfery publicznej. W: K. Tucholska, M. Wysocka-Pleczyk, red. *Człowiek zalogowany. Człowiek społeczny w przestrzeni Internetu*. Biblioteka Jagiellońska, 16–24.
- Czakon, Piotr. 2014. Młodzież akademicka w sferze publicznej: Kapitał stowarzyszeniowo-obywatelski studentów Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Praca dyplomowa magisterska, Uniwersytet Śląski w Katowicach.
- Czeszewski, Maciej, Pilawski, Patrycjusz. 2020. Kultura unieważniania. *Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego*, 28 września. <https://nowe-wyrazy.pl/haslo/kultura-uniewazniania.html>. Dostęp 29.11.2021.
- Flyvbjerg, Bent. 2005. Pięć mitów o badaniach typu studium przypadku. *Studia Socjologiczne*, 2.
- Fraser, Nancy. 1990. Rethinking the Public Sphere: A Contribution to the Critique of Actually Existing Democracy. *Social Text*, 25/26: 56–80.
- Fuchs, Christian. 2011. Against Henry Jenkins. Remarks on Henry Jenkins' ICA Talk „Spreadable Media”. *Christian Fuchs: Information – Society – Technology & Media*, 30 maja. <http://fuchs.uti.at/570/>. Dostęp 29.11.2021.
- Gadowska, Kaja, Winczorek, Jan. 2013. Sfera publiczna – funkcje, dysfunkcje, normy oficjalne i nieoficjalne. *Studia Socjologiczne*, 1(208): 5–18.

- Gleason, Benjamin. 2013. #Occupy Wall Street: Exploring Informal Learning About a Social Movement on Twitter. *American Behavioral Scientist*, 57(7): 966–982.
- Grabowska, Barbara. 2003. Sfera publiczna – zbyteczna czy niezbędna w państwie liberalnym? *Filo-Sofija*, 1(3): 183–192.
- Hillstrom, Laurie Collier. 2018. *The #MeToo Movement*. ABC-CLIO.
- Hooks, Austin. 2020. Cancel culture: Posthuman hauntologies in digital rhetoric and the latent values of virtual community networks. Praca dyplomowa magisterska, Uniwersytet Tennessee.
- Jaskułowski, Krzysztof. 2010. Koncepcja sfery publicznej Jürgena Habermasa. *Spotkania Europejskie*, 3: 69–86.
- Kang, Jay Caspian. 2014. The Campaign to „Cancel” Colbert. *The New Yorker*, 30 marca. <https://www.newyorker.com/news/news-desk/the-campaign-to-cancel-colbert>. Dostęp 29.11.2021.
- Kemp, Simon. 2021. Digital 2021: Global Overview Report. *DataReportal*, 27 stycznia. <https://datareportal.com/reports/digital-2021-global-overview-report>. Dostęp 29.11.2021.
- Klimczak, Paweł. 2020. Polacy – Naród, który wybacza. W naszym kraju cancel culture nie istnieje. *Poptown*, 14 października. <https://poptown.eu/polacy-narod-ktory-wybacza-w-naszym-kraju-cancel-culture-nie-istnieje/>. Dostęp 29.11.2021.
- Kosińska, Marta. 2020. Ruchy społeczne jako przestrzeń edukacji dorosłych: Ruch kobiet w Polsce. *Edukacja Dorosłych*, 83(2): 13–26.
- Kuczyńska, Urszula. 2020. „Cancel culture”, czyli kultura unieważniania. *Krytyka Polityczna*, 17 lipca. <https://krytykapolityczna.pl/kultura/cancel-culture-urszula-kuczynska/>. Dostęp 29.11.2021.
- Maison, Dominika. 2019. (Nie)Zbuntowany konsument. VII Konferencja Nienieodpowiedzialni, 6 listopada, Warszawa. http://2019.nienieodpowiedzialni.pl/wp-content/uploads/2019/11/Dominika-Maison_Dlaczego-jako-konsumenci-sie-nie-buntujemy.pdf. Dostęp 29.11.2021.
- Majewska, Ewa. 2017. *Tramwaj zwany uznaniem. Feminizm i solidarność po neoliberalizmie*. Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Majewska, Ewa. 2019. Słaby opór. Obraz, wspólnota i utopia poza paradygmatem heroicznym. *Praktyka Teoretyczna*, 32.
- Majewska, Ewa. 2020. Kontrpubliczności ludowe i feministyczne – wstęp. *Praktyka Teoretyczna*, 29 sierpnia. <https://www.praktykateoretyczna.pl/artykuly/kontrpublicznosci-ludowe-i-feministyczne-wstep/>. Dostęp 29.11.2021.

- Mansbridge, Jane. 2017. The Long Life of Nancy Fraser's „Rethinking the Public Sphere”. W: B. Bargu, C. Bottici, red. *Feminism, Capitalism, and Critique*, Palgrave Macmillan, Cham, 101–118.
- Marzec, Wiktor. 2011. Poststrukturalistyczna teoria dyskursu i empiryczne badania społeczne. *Praktyka Teoretyczna*, 4.
- Messing, Solomon, Westwood, Sean Jeremy. 2014. Selective Exposure in the Age of Social Media: Endorsements Trump Partisan Source Affiliation When Selecting News Online. *Communication Research*, 41(8): 1042–1063.
- Nicolaou, Elena. 2019. A #MeToo Timeline To Show How Far We've Come & How Far We Need To Go. *Yahoo!*, 5 października. <https://finance.yahoo.com/news/metoo-timeline-show-far-ve-165500251.html>. Dostęp 29.11.2021.
- Norris, Pippa. 2020. Closed Minds? Is a 'Cancel Culture' Stifling Academic Freedom and Intellectual Debate in Political Science? *Social Science Research Network*.
- Obama, Barack. 2019. Obama calls out „woke” cancel culture: „That's not activism”. *Guardian News*, Youtube. <https://www.youtube.com/watch?v=qaHLd8de6nM>. Dostęp 29.11.2021.
- Ochman, Andrzej. 2015a. Medialna sfera publiczna według Jürgena Habermasa. *Studia Paradyskie*, 25: 147–168.
- Ochman, Andrzej. 2015b. Zarys koncepcji Habermasowskiej sfery publicznej. *Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego*, 35: 19–45.
- Pękała, Szymon. 2021. Cancel culture jest już nad Wisłą. Przykładów jest coraz więcej. *Bezprawnik*, 7 czerwca. <https://bezprawnik.pl/cancel-culture/>. Dostęp 29.11.2021.
- Romano, Aja. 2020. Why we can't stop fighting about cancel culture. *Vox*, 25 sierpnia. <https://www.vox.com/culture/2019/12/30/20879720/what-is-cancel-culture-explained-history-debate>. Dostęp 29.11.2021.
- Rose, Gillian. 2010. *Interpretacja materiałów wizualnych. Krytyczna metodologia badań na wizualności*. Dom Wydawniczy PWN.
- Scharnow, Michael, Mangold, Frank, Stier, Sebastian, Breuer, Johannes. 2020. How social network sites and other online intermediaries increase exposure to news. *Proceedings of the National Academy of Sciences*, 117(6): 2761–2763.
- Spohr, Dominic. 2017. Fake news and ideological polarization: Filter bubbles and selective exposure on social media. *Business Information Review*, 34(3): 150–160.
- Statista. 2021. Household internet access in European countries 2017-2020. <https://www.statista.com/statistics/185663/internet-usage-at-home-european-countries/>. Dostęp 29.11.2021.

- Trump, Donald. 2020. Trump warns against Cancel Culture. *The Hill*, Youtube. <https://www.youtube.com/watch?v=ZV-q-LF3Hb4>. Dostęp 29.11.2021.
- Warzecha, Adam. 2014. Krytyczna analiza dyskursu (KAD) w ujęciu Normana Fairclougha. Zarys problematyki. *Konteksty Kultury*, 11.
- Wulfsohn, Joseph. 2020. At least 2 signers of liberal „cancel culture” letter back away from it. *Fox News*, 7 lipca. <https://www.foxnews.com/media/at-least-2-signers-of-liberal-cancel-culture-letter-back-away-from-it>. Dostęp 29.11.2021.

Bibliografia podmiotowa

- Apel o odwołanie organizowanego w Szkole spotkania z Romanem Polańskim. 2019. *Petycje Online*, 26 listopada. https://www.petycjeonline.com/apel_o_odwoanie_organizowanego_w_szkole_spotkania_z_romanem_polaskim. Dostęp 29.11.2021.
- Barańska-Bekrycht, Anna, Gwizdała, Agata. 2019. Studenci Filmówki nie chcą spotkania z Romanem Polańskim. *Radio Łódź*, 27 listopada. <https://www.radiolodz.pl/posts/57343-studenci-filmowki-nie-chca-spotkania-z-romanem-polanskim>. Dostęp 29.11.2021.
- Bogucka, Natalia. 2019. Roman Polański przyjeżdża do Łodzi. Burza po słowach rektora. *O2*, 27 listopada. <https://www.o2.pl/arttykul/roman-polanski-przyjezdza-do-lodzi-burza-po-slowach-rektora-6450720105690753a>. Dostęp 29.11.2021.
- Bojakowski, Jakub. 2019. Łódzka Filmówka nie chce wizyty Polańskiego? Studencki apelują do władz szkoły. *Wprost*, 27 listopada. <https://www.wprost.pl/prime-time/gwiazdy/10275416/lodzka-filmowka-nie-chce-wizyty-polanskiego-studenci-apeluja-do-wladz-szkoly.html>. Dostęp 29.11.2021.
- Grupa studentów chciała odwołania spotkania z Polańskim. Rektor: to skrajnie niestosowne. 2019. *TVN 24*, 29 listopada. <https://tvn24.pl/kultura-i-styl/roman-polanski-odwiedzi-filmowke-w-lodzi-czesc-studentow-chciala-odwolania-spotkania-ra989199-2315294>. Dostęp 29.11.2021.
- Grzegorzczak, Łukasz. 2019. W Szkole Filmowej w Łodzi nie chcą Polańskiego. Jest petycja, by odwołać spotkanie. *Na Temat*, 27 listopada. <https://natemat.pl/292011,studenci-szkoly-filmowej-w-lodzi-nie-chca-spotkania-z-romanem-polanskim>. Dostęp 29.11.2021.
- Grzegorzek, Mariusz. 2019. Oświadczenie Rektora ws. wizyty Romana Polańskiego. Facebook, Szkoła Filmowa w Łodzi. Facebook, Szkoła Filmowa w Łodzi / PWSFTviT, 27 listopada. <https://www.facebook.com/film-school.lodz/posts/3000932503250066>. Dostęp 29.11.2021.

- Łozińska, Olga. 2019. Rektor PWSFTviT: Zatrząskiwanie drzwi przed Polańskim przez jego uczelnię - skrajnie niestosowne. *Dzieje*, 28 listopada. <https://dzieje.pl/filmy/rektor-pwsftvit-zatrząskiwanie-drzwi-przed-polanskim-przez-jego-uczelnie-skrajnie>. Dostęp 29.11.2021.
- Malinowski, Przemysław. 2019. Rektor łódzkiej filmówki: Mamy wobec Polańskiego ogromny dług. *Rp*, 28 listopada. <https://www.rp.pl/film/art1009691-rektor-lodzkiej-filmowki-mamy-wobec-polanskiego-ogromny-dlug>. Dostęp 29.11.2021.
- Nycz, Maciej. 2019. Spotkanie z Romanem Polańskim w Szkole Filmowej w Łodzi odwołane na prośbę reżysera. *RMF 24*, 30 listopada. https://www.rmf24.pl/kultura/news-spotkanie-z-romanem-polanskim-w-szkole-filmowej-w-lodzi-odwo,nld,3362938#crp_state=1. Dostęp 29.11.2021.
- Pawłowski, Dariusz. 2019. Spotkanie z Romanem Polańskim nie zostanie odwołane. Oświadczenie rektora. *Dziennik Łódzki*, 27 listopada. <https://dzienniklodzki.pl/spotkanie-z-romanem-polanskim-nie-zostanie-odwolane-oswiadczenie-rektora/ar/c13-14613725>. Dostęp 29.11.2021.
- Pietraszewski, Mikołaj. 2019. Odwołano spotkanie Polańskiego ze studentami filmówki. Na prośbę reżysera. *Radio ZET*, 30 listopada. <https://wiadomosci.radiozet.pl/Polska/Roman-Polanski-odwolal-spotkanie-ze-studentami-lodzkiej-filmowki>. Dostęp 29.11.2021.
- Puculek, Aleksandra. 2019. Studenci i absolwenci Szkoły Filmowej w Łodzi domagają się odwołania spotkania z Romanem Polańskim. *Wyborcza*, 27 listopada. <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,25453568,studenci-i-absolwenci-szkoly-filmowej-w-lodzi-domagaja-sie-odwolania.html>. Dostęp 29.11.2021.
- Roman Polański odwołał spotkanie ze studentami łódzkiej filmówki. 2019. *Onet*, 29 listopada. <https://kultura.onet.pl/film/wiadomosci/roman-polanski-odwolal-spotkanie-ze-studentami-lodzkiej-filmowki/jw80794>. Dostęp 29.11.2021.
- Samorząd Studenci Szkoły Filmowej w Łodzi. 2019. Głos Samorządu Studenckiego Szkoły Filmowej w Łodzi. Facebook, Szkoła Filmowa w Łodzi / PWSFTviT, 29 listopada. <https://www.facebook.com/film-school.lodz/posts/3004998459510137>. Dostęp 29.11.2021.
- Samorząd Studencki Szkoły Filmowej w Łodzi. 2019. Głos Samorządu Studenckiego Szkoły Filmowej w Łodzi w sprawie spotkania z Romanem Polańskim. *Petycje Online*, 28 listopada. https://www.petycjeonline.com/gos_samorzdu-studenckiego-szkoy-filmowej-w-odzi-w-sprawie-spotkania-z-romanem-polanskim. Dostęp 29.11.2021.
- Spotkanie z Romanem Polańskim nie zostanie odwołane. 2019. *Interia*, 28 listopada. <https://film.interia.pl/raporty/raport-polanski->

aresztowany/aktualnosci/news-spotkanie-z-romanem-polanskim-nie-zostanie-odwolane,nId,3359380. Dostęp 29.11.2021.

- Spotkanie z Romanem Polańskim w łódzkiej filmówce odwołane „na prośbę reżysera”. 2019. *Wprost*, 30 listopada. <https://www.wprost.pl/kraj/10276341/spotkanie-z-romanem-polanskim-w-lodzkiej-filmowce-odwolane-na-prosbe-rezysera.html>. Dostęp 29.11.2021.
- Staśko, Maja. 2019. Roman Polański jest wybitnym reżyserem. Roman Polański zgwałcił dziecko. *Krytyka Polityczna*, 3 grudnia. <https://krytykapolityczna.pl/kraj/roman-polanski-protest-w-filmowce/>. Dostęp 29.11.2021.
- Studenci filmówki bojkotują Polańskiego! Chcą odwołać spotkanie. 2019. *Fakt*, 28 listopada. <https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/lodz/studenci-lodzkiej-szkoly-filmowej-chca-odwolania-spotkania-z-romanem-polanskim/qdxc0mh>. Dostęp 29.11.2021.
- Studenci łódzkiej filmówki nie chcą spotkania z Polańskim. Rektor podgrzał atmosferę. 2019. *TVP Info*, 27 listopada. <https://www.tvp.info/45537361/lodz-studenci-nie-chca-spotkania-z-romanem-polanskim>. Dostęp 29.11.2021.
- Studenci łódzkiej filmówki nie chcą spotkania z Romanem Polańskim. 2019. *Polsat News*, 27 listopada. <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2019-11-27/studenci-lodzkiej-filmowki-nie-chca-spotkania-z-polanskim/>. Dostęp 29.11.2021.
- Szkoła Filmowa w Łodzi. 2019. Oświadczenie Szkoły Filmowej w Łodzi dotyczące niezgodnego z prawdą przekazu medialnego ukrytego pod tytułem „Studenci i absolwenci Szkoły Filmowej w Łodzi domagają się odwołania spotkania z Romanem Polańskim”. Facebook, Szkoła Filmowa w Łodzi / PWSFTviT, 29 listopada. <https://www.facebook.com/film-school.lodz/posts/3004948572848459>. Dostęp 29.11.2021.
- Szkoła Filmowa w Łodzi. 2019. Wiadomość z ostatniej chwili. Facebook, Szkoła Filmowa w Łodzi / PWSFTviT, 29 listopada. <https://www.facebook.com/film-school.lodz/posts/3006320349377948>. Dostęp 29.11.2021.
- Tomaszewicz, Michał. 2019. Roman Polański odwołał spotkanie ze studentami Szkoły Filmowej w Łodzi. *Antyradio*, 30 listopada. <https://www.antyradio.pl/News/Roman-Polanski-odwolal-spotkanie-ze-studentami-Szkoly-Filmowej-w-Lodzi-37424>. Dostęp 29.11.2021.
- Wróżyńska, Joanna. 2019. Roman Polański: 41 lat ucieczki, sześć kobiet i jedno przyznanie się do winy. Jak wybitny reżyser stał się zbiegiem. *Wysokie Obcasy*, 30 listopada. <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,163229,25462217,roman-polanski-41-lat-ucieczki-szesc-kobiet-i-jedno.html?disableRedirects=true>. Dostęp 29.11.2021.

WORKING PAPERS



ISBN 978-83-922588-6-5



9 788392 258865